

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN

Odkrywanie ducha

▶ Str. 8-9



SPORT SZKOLNY

z **Energą**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 598 | 22.11.2019 r. ISSN 2544-2864

Technologia a relacje międzyludzkie i demografia

Z Antonim Szymańskim, posłem III kadencji, senatorem VI i IX kadencji, działaczem katolickim rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 3

Drożdżówki gdańskie - za 7500 zł z budżetu

Za 7500 złotych z budżetu miasta prezydent Gdańska kupił 2500 drożdżówek, które rozdawała razem ze swoimi zastępcami i radnymi PO i "Wszystko dla Gdańska", mieszkańcom Gdańska w tzw. podziękowaniu za udział w wyborach parlamentarnych. Przedstawiła też skarbnikowi do rozliczenia rachunek za kawę, którą podjęła parlamentarzystów. Za... 96 złotych!

▶ Str. 3

Bilety miesięczne czy auto z kierowcą - władze Gdańska w czasach kryzysu

Piotr Kowalczyk, zastępca prezydenta Gdańska, do pracy z Zaspy nie dojeżdża tramwajem, choć tramwaj dojeżdża pod urząd i kosztuje miesięcznie 94 zł. Nie dojeżdża też samochodem, choć ma za darmo parking za 6 tys. zł rocznie. Władze Gdańska w czasach kryzysu, który obwieszczają, swój komfort chronią...

▶ Str. 4

Urzędnicza madrycka eskapada dozwolona. El Clásico?

Prokuratura nie dopatrzyła się przestępstwa korupcji w sponzorowanym przez kontrahenta Miasta Gdańska wyjeździe urzędników na konferencję w Madrycie poświęconą m.in. partnerstwu publiczno-prywatnemu w Afryce.

▶ Str. 4

Z Wisły po Kryształową Kulę

W weekend 22-24 listopada w Wiśle odbędą się konkursy Pucharu Świata w skokach narciarskich inaugurujące sezon 2019/2020. Najlepsi skoczkowie już po raz 41. będą rywalizować o Kryształową Kulę. W sobotę rozegrany zostanie konkurs drużynowy (godz. 16.00), a w niedzielę indywidualny (11.30).

▶ Str. 10

Zdolni z Pomorza



Aleksandra Grzechnik, Maja Bareja w przerwie między panelami odwiedziły m.in. stoisko na którym uzyskały wiedzę na temat pierwszej pomocy

„Mózg niepokorniony. Dążenie człowieka do doskonałości” to hasło III Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej „Zdolni z Pomorza”, w której na Politechnice Gdańskiej wzięło udział ponad 300 uczniów z Pomorza.

▶ Str. 9



Akapit wydawcy

wę przeciw istocie demokracji można tak przeżywać, Grzegorza Schetyny, Wło-

teli pełnego wyboru. Centralizm demokratyczny. Schetyna go za młodu zwal-

nową koalicją obalić starą "towarzysza naczelnika Jastarni", współcześnie marszałka pomorskiego, liderzy lokalnej demokracji lamentowali, że to korupcja i wzywali CBA na pomoc.

Męczykowski na tę okoliczność przesłuchiwa-

A co z senatem?

Pakt senacki jako wyrafinowana forma metakorupcji kontroli CBA nie podlega?

Łoże, z którego zrodzono senat mniej wydaje się prawe niż sejmowe.

I co im zrobicie..

Marek Formela

Senat i sejmik - Polska i Pomorze

dzimierza Czarzastego i Władysława Kosiniaka Kamysza. Pakt senacki.

Dziwaczne porozumienie partyjnych oligarchów. Na piśmie nieujawnione, głoszone z zapalem przez współników w intencji przyszłych zysków.

Zmowa wykluczająca możliwość dokonania przez obywa-

czal, Czarzasty praktykował. W nagrodę dywidenda - podział stanowisk.

Dwóch senatorów - jeden wicemarszałek, trzech senatorów - jeden wicemarszałek. A dla 48 senatorów - też jeden wicemarszałek.

Gdy w Gdańsku radny Dariusz Męczykowski chciał

W senacie RP wygrała demokracja.

Wyleczono ją przykładowo z wszelkich chorób.

Ogłosił werdykt Tomasz Grodzki. Chirurg z zawodu, marszałek z powołania.

Wybrzmiało infantylnie.

I fałszywie.

Mniejszość bowiem wybrała większość - większość stanowisk.

U źródeł tego fałszerstwa leży porozumienie, jeśli zmo-

F(ig)raszka

Nie ma kasy w mieście?
Są cięcia w budżecie
Jak mówi piosenka
Nie wiercie kobiecie
Dobra gospodyni
W kuchni cuda czyni
Na nic się nie zdały
Dekoracje z dyni

Liczb

4,29 mld zł
planowane wydatki z budżetu
Gdańska w 2020

3,8 mld zł
planowane dochody Gdańska
w 2020

Cytat tygodnia

- Jest to budżet hipokryzji, oszukiwania mieszkańców Gdańska, jest też nieudolny - mamy deficyt wynoszący prawie 0,5 mld złotych(...) nieudolność pojawia się mimo że zostały zwiększone przychody z tytułu podatków PIT i CIT - **Dawid KRUPAJ, radny PiS w Gdańsku w rozmowie z red. Jarosławem Popkiem.**

- Pani prezydent Dulciewicz nie jest w stanie realizować szczególnie ambitnego programu, który proponował Paweł Adamowicz(...) To jest biała flaga - **Kacper Płażyński, poseł PiS, w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.**

- Dominująca kandydatura - senator Sławomir Rybicki o Małgorzacie Kidawie Błońskiej w perspektywie rozstrzygnięć wewnątrz PO w rozmowie z red. J. Popkiem.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń
Nakład zgodny z ustawą o VAT

Jujka grafik czasów

Dzienniczek z numerem 2934. Ostatni którym Zbyszczek Jujka podzielił się z publicznością. Rysował swoje szpilki z umiarem szlachetnego rozmiaru. Adaptował kreskę do możliwości czasu. Ten zaś zawsze oglądał

skrupulatnie. Z powszedniej perspektywy wyrażał swoje zdziwienie. Jego satyryczne kontrapunkty kasały ego władzy jakakolwiek by ona nie była. Nie tworzył kalamburów - nie musiał, spostrzegawczo zbierał je codziennie

w okolicy szarego obywatela. Przywary jego też zdawał się dostrzegać i potrafił trafnie obmalować. Przez kilka lat spotykaliśmy się na tych samych łamach piątkowych "Rejsów" w "Dzienniku Bałtyckim". Zachowam to jako

zaszczyt, którego naturalna skromność Zbyszka pozwałała nie dostrzec.

M. Formela



Dzienniczek nr 1230 z 4.04.1986 roku



Dzienniczek nr 2934 z 19.11.2019 roku

Amerykańska mrzonka



Czy podróże kształcą? Nie wątpię tak, bo za każdym razem odkrywam coś nowego nawet w miejscach, w których bywałam już przedtem wiele razy. Tak było i teraz, podczas mojej podróży do miejscowości stanowiącej tło dla wielu seriali telewizyjnych, słynącej z niezwykle sprawnych policjantów i pięknych plaż, czyli do Miami.

Nie wiem czy to kogoś zdziwi czy nie, ale wbrew reklamom i powszechnym przekonaniom o wspaniałości południowej Florydy, o wiele bardziej wolę mieszkać w Sopocie niż w osławionej mekkce turystów nad Atlantykiem. Ba, wolałam mieszkać w Sopocie nawet w latach 80 za komuny, a półroczny pobyt w Miami w tamtym czasie zniechęcił mnie do całej Ameryki. Zresztą zupełnie niesłusznie bo to miasto bardzo różni się od innych miast w tym kraju, czego wtedy nie wiedziałam.

Tegoroczny pobyt utwierdził mnie jak zwykle w przekonaniu, że przed wielu laty postąpiłam słusznie nie zmieniając na stałe miejsca zamieszkania na florydzki „raj”. Co więcej, teraz po upływie długiego czasu potrafię dobrze określić co od początku w Miami mnie zniechęciło.

Otóż jest to miasto zapro-

jektowane głównie z myślą o osobach poruszających się samochodami. Ogromne, rozlewające się po florydzkich bagnach dzielnice mieszkaniowe, składające się głównie z parterowych lub piętrowych domków łączy sieć wielopasmowych autostrad. Praktycznie niemożliwe jest dostanie się bez samochodu do sklepu czy odwiedzenie przyjaciół. W dzisiejszych czasach dużą pomocą jest Uber lub Lyft, ale na pewno nie jest to rozwiązanie do stosowania na codzień. Moja znajoma, która ma problem ze wzrokiem jest praktycznie uwięziona w domu i musi liczyć na pomoc przyjaciół by dojechać choćby do lekarza.

Nam, ludziom z Europy trudno sobie nawet wyobrazić co oznacza praktycznie brak transportu publicznego czy nawet, w większości miejsc, brak chodników. Po prostu nikt tam nie idzie ulicą do sklepu czy nie wybiera się spacerem do przyjaciół bo jest to przedsięwzięcie z góry skazane na niepowodzenie. Nie tylko ze względu na odległość, ale także ze względu na upał, który panuje tam przez większość roku. Jest kilka miejsc przypominających miasto w naszym rozumieniu, ale też trzeba do nich dojechać samochodem.

Miami w obecnym kształcie powstawało w okresie kiedy nie zastanawiano się nad szkodliwym wpływem spalin na środowisko naturalne i wydawało się, że właśnie ten rodzaj rozwoju jaki prezentuje będzie ideałem, który

zrealizuje wiele amerykańskich miast. Przedmieścia pączkowały i wyrastały jedne z drugich jak koralowiec na którym jest zbudowane. Tak właśnie wygląda Miami z samolotu, jak rozgąszony krzak z poskręcanyimi gałęziami. W rzeczywistości jest to niekończąca się gmatwana droga, wzdłuż których stoją domy, równo poprzecinana wielkimi, czasem dziesięciopasmowymi autostradami.

Obecnie podejmowane są próby rozszerzenia możliwości przemieszczania się bez samochodu, ale mogą one zaradzić zaistniałej sytuacji jedynie w niewielkim stopniu. W centrum miasta i okolicach zbudowano kolej Metrorail poruszającą się po bardzo ograniczonej trasie, która głównie może służyć mieszkańcom centrum i bardzo niewielu dzielnic.

Korki, upał i praktycznie brak transportu publicznego to duży problem tego miejsca, który pokazuje błąd wyobrażeń o amerykańskim mieście przyszłości, w którym każdy będzie poruszał się własnym samochodem. Mieście gdzie się chodzi tylko po parkach lub centrach handlowych do których trzeba długo jechać często pokonując zupełnie niepotrzebnie wielokilometrowe odległości. Tak jakby mieszkając w Sopocie do najbliższego sklepu trzeba było jechać na Żabiankę, do lekarza na Hel, a do parku do Pruszcza.

Druga sprawa, która może wiele osób skutecznie zniechęcić do mieszkania w Mia-

mi to upał i duża wilgotność. Jeśli jedziemy tam łowić ryby czy wypoczywać to oczywiście można wytrzymać wysokie temperatury i żar lejący się z nieba. Jednak jeśli mieszkamy tam na stałe i pracujemy to konieczne jest praktycznie stałe korzystanie z klimatyzacji. Dlatego między bajki można włożyć opowieści o oszczędnościach ze względu na brak konieczności ogrzewania mieszkań. Klimatyzacja jest tak samo droga jak ogrzewanie, a w klimacie tak gorącym jak na południowej Florydzie często jest włączona przez cały rok.

Tak więc cieszymy się, że mieszkamy w umiarkowanym klimacie bez huraganów, moskitów, rekinów i węży. A do Miami zawsze można wyskoczyć na kilka dni żeby zobaczyć, że nie ma sensu naśladować Ameryki w budowaniu nieograniczonej sieci autostrad, które potną Trójmiasto jak kawałki tortu tylko rozwijać transport publiczny, zachęcać mieszkańców do jazdy na rowerze i do poruszania się pieszo. A zamiast rozbudowywać przedmieścia, rewitalizować centra miast. Dobrze się mieszka w miejscu z którego pieszo można dojść lub dojechać rowerem do najważniejszych dla siebie miejsc. Tak jest sens miasta. Nie dajmy się nabrać na American Dream, który często okazuje się bezsensowną mrzonką.

Małgorzata
Tarasiewicz

Personal

✓ Spośród 26 pomorskich posłów tylko **Kazimierz Smoliński** (PiS) został przewodniczącym komisji sejmowej - objął przewodnictwo Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych. Z kolei **Janusz Śniadek** (PiS) został zastępcą przewodniczącego Komisji ds. Kontroli Państwowej, której pracami pokieruje **Wojciech Szarama**. Funkcję wiceprzewodniczącej powierzono także **Agnieszce Pomaskiej** - będzie zastępcą **Stanisława Tyszki** w Komisji ds. Unii Europejskiej. W Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, której przewodniczy **Mirosława Stachowiak-Różecka**, zastępcą będzie poseł **Artur Dziambor** (Konfederacja). W kierownictwie Komisji Finansów Publicznych nadal będzie pracował **Tadeusz Cymański** (ZP), jej szefem będzie w tej kadencji **Henryk Kowalczyk**. **Wanda Nowicka**, przewodnicząca Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, będzie miała jako zastępcę posła **Zbigniewa Konwińskiego** (PO). Jego partyjny kolega, b. szef klubu PO w sejmie, poseł **Sławomir Neumann** został zastępcą przewodniczącej Iwony Arent w Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sejm bieżącej kadencji powołał 29 stałych komisji, udział pomorskich posłów w ich przydiach jest skromny.

✓ **Małgorzata Bieląg**, dotychczas pełniąca obowiązki kuratora oświaty, została powołana na to stanowisko przez wojewodę pomorskiego **Dariusza Drelichę**. Nowa kurator przez całą karierę zawodową jest związana z edukacją. Ponad 20 lat kierowała szkołą podstawową im. Bohaterów Westerplatte w Rutkach na Podlasiu. Następnie w Gdańsku pełniła funkcję dyrektora wydziału rozwoju edukacji w kuratorium Oświaty, a od maja 2017 była zastępcą pomorskiego kuratora oświaty. Po przejściu **Moniki Kończyk** do pracy w służbie konsularnej na placówce w Australii pełniła tymczasowo jej obowiązki.

✓ **Donald Tusk**, b. szef KLD, b. szef PO, b. premier, jeszcze przez kilkanaście dni przewodniczący Rady Europejskiej, został wybrany nowym przewodniczącym Europejskiej Partii Ludowej. Zdaniem europosłanki **Magdaleny Adamowicz**, uchwyconym przez dziennikarzy TVP Info, zasłużył sobie na ten splendor polityką klimatyczną i migracyjną cokolwiek to znaczy. Odchodząc z pracy w Brukseli, ma zapewnioną europejską emeryturę - i to nie od 67 roku życia! - ok. 21,3 tys. zł miesięcznie. Będzie także inkasował ok. 10 tys. euro miesięcznie z tytułu tak zwanego świadczenia przechodniego, swoistej tarczy antykorupcyjnej, którą podatnicy fundują europejskim politykom.

Technologia a relacje międzyludzkie i demografia

Z Antonim Szymańskim, posłem III kadencji, senatorem VI i IX kadencji, działaczem katolickim rozmawia

Artur S. Górski



- Relacje nawiązywane przez narzędzia technologiczne wypierają relacje osobiste. Randki są nierzadko zastępowane rozmowami telefonicznymi czy na fejsbuku. Socjolodzy sygnalizują, że nawet relacje seksualne przesuwały się do Internetu i są często zamiast relacji osobistych... Z drugiej strony dzięki technologii mogą podtrzymać relacje z moimi wnukami mieszkającymi poza Polską i codziennie się z nimi widzieć i rozmawiać przez skypea, tak więc mamy tego dobre i złe strony...

- Internet z rozmaitymi w nim treściami, także wynaturzeniami erotycznymi...

- Nie mówię o obscenicznym przekazach, lecz o zwyczajnych randkach. Gdy nie ma treningu do życia w parze to może owocować tym, że związki małżeńskie czy konkubentki będą mniej odporne na kryzysy. W Polsce rozwodzi się, lub bierze separację, około 65 tysięcy par rocznie, a oprócz tego rozpada się spora liczba związków nie mających formalnego węzła. To wskazuje, że mamy poważny problem, podobnie jak inne kraje Europy, z trwałością małżeństwa. Dodajmy do tego, że kilkadziesiąt tysięcy dzieci wychowuje się w pieczy zastępczej, a nie w rodzinach biologicznych. Doświadczamy też osłabienia funkcji wychowawczej rodziny, którą w znacznej mierze przejmują media.

- Premier Morawiecki w expose, opowiadając o sukcesach

swojego rządu i normalności, mówił też o „ideologicznej ręce” podniesionej na polskie dzieci i rodziny...

- Nie dziwny się, że w wystąpieniu premiera wybiło się to tak mocno. Owa normalność jest też ulokowana w rozumieniu małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, rodziny i tradycji.

- Jeśli przemiany następują, to czy ktoś, jakoweś środowisko, je ukierunkowuje, nad nimi panuje?

- Nikt pewnie nie zakładał, że rozwój technologii będzie niekoniecznie wpływał na wzmocnienie relacji pomiędzy ludźmi. Ale mamy też skrajny feminizm czy środowiska, którym bliska jest ideologia gender, które ostrzegają rodzinę, jako opresję i nie są jej przyjaźni.

- Pakiety socjalne są przecież kierowane do rodzin, powinny trafiać do dzieci...

- I jest to działanie słuszne. Jednak nie rozwiąże to wszystkich problemów.

- Pakiety finansowe demograficznego wyniku nie poprawiły. Coś się niedobrego dzieje się z polskimi rodzinami. W perspektywie przyszłych pokoleń, kto będzie wypracowywał nasze emerytury, jaka będzie kondycja naszego narodu za dwadzieścia lat?

- Poprawienie demografii i zniwelowanie ubóstwa, szczególnie wśród dzieci, były głównymi powodami wprowadzenia znaczącego wsparcia rodzin i transferów finansowych. Ten drugi problem został w zdecydowanej mierze rozwiązany. Choćby z tego powodu należy pochwalić te rozwiązania. W pierwszych dwóch latach był delikatny wzrost liczby urodzeń...

- Nie osiągniemy celów rozwojowych, jeśli nie powstrzymamy procesów, które nas osłabiają.

W 2018 roku odnotowaliśmy spadek dzietności, czyli po raz pierwszy od wejścia programu 500+ zalamal się trend wzrostowy...

- W latach 2016 i 2017 roku przybywało urodzeń. Zakładam, że urodzeń byłoby mniej, gdyby nie wprowadzenie programów wsparcia. Jednym z czynników spadku dzietności jest malejąca liczba kobiet w wieku rozrodczym. Demografia jest naszym największym wyzwaniem. Nie zbudujemy państwa dobrobytu, jeśli się ona nie poprawi. Stąd też i zachęty ze strony premiera Morawieckiego do powrotu rodaków do Polski. Nie mamy, bowiem zastępowalności pokoleń. Oprócz zagrożeń dla systemu ZUS czy ochrony zdrowia, ma to też ujemny wpływ na gospodarkę. Rąk do pracy brakuje. Zatem demografia i jeszcze raz demografia.

- Zaplecze wsparcia rodzin, pracujących matek, musi być rozwijane...

- Dlatego liczba miejsc w żłobkach i w przedszkolach rośnie. To dobrze. Rośnie wsparcie przez świadczenia dla rodzin. Nie tracimy też z oczu najważniejszego, czyli trwałości związków, rozwijamy poradnictwo rodzinne i propagujemy trwałość związków. Następnym rozpadem związków jest samotne wychowanie dzieci, a w takich rodzinach najczęściej wychowuje się tylko jedno dziecko...

- Przed laty mówiło się „zabieg usunięcia ciąży” lub „planowanie rodziny”, dzisiaj częściej mówimy o ochronie życia od poczęcia. Polacy nie są narodem grabarzy, jak

nauczał prymas Wyszyński, a tymczasem prezes Trybunału Konstytucyjnego Julia Przyłębska, o czym przypomina sędzia Jarosław Wyrembak, wybrany do TK też za rządów PiS, wstrzymała wniosek o zbadanie zgodności ustawy antyaborcyjnej z Konstytucją, złożony w 2017 roku przez grupę parlamentarzystów. Sprawa nie została rozpatrzona. Wniosek wysłała do kosza. To brak woli, czy odwagi?

- Trybunał Konstytucyjny rozstrzyga zgodność ustaw z Konstytucją. Pani prezes Trybunału powinna wyjaśnić, dlaczego przez tak długi czas ta sprawa nie znalazła swego finału. Ochrona życia ludzkiego od jego poczęcia ma w Polsce wielkie zrozumienie i poparcie, ale nie dotyczy to każdej sytuacji. Nasze prawo i praktyka społeczna generalnie chroni życie w jego fazie prenatalnej. Pamiętajmy jednak, że coraz większym problemem w tej sferze jest stosowanie środków poronnych w celu niszczenia życia.

- Tabletkę „dzień po”?

- Są rozmaite środki poronne. Pokazuje to ostatnio film „Nieplanowane” do oglądnięcia którego zachęcam. Problem poszanowania życia jest zatem szerszy niż problem tzw. aborcji eugenicznej, który w ostatnich latach wybił się na czoło. Ochrona życia wymaga wielostronnych działań. W encyklice „Evangelium Vitae” (o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego – dop. red.), Ojciec Święty Jan Paweł II wskazuje, jakie działania powinni podejmować lekarze, nauczyciele, politycy, mając na uwadze obronę życia ludzkiego, jak

rodzina ma się zachować, jak ją wspierać by była silna i jakie powinno być prawo, które jest jednym z elementów tej ochrony. Kładziemy nacisk na zakaz aborcji eugenicznej, zapominając, np. o wychowaniu do życia w rodzinie w szkołach, aby ten przedmiot doinwestować i wspierać intelektualnie, kształcąc nauczycieli by umiejętnie kształtować postawy i zachowania uczniów także w zakresie poszanowania ludzkiego życia.

- Co do stanowionego prawa. W tym jest i rola Senatu. Jak pan ocenia kształtowanie się politycznych sił, gdy obóz PiS ów Senat, który ma być „izbą refleksji”, utracił i nie będzie w stanie przyjmować ustaw uchwalonych przez Sejm w ciągu jednego dnia. Oczywiście życie jest też poza ulicą Wiejską. Kontrofensywa opozycji trwa. Senat cieszy się poważaniem, więc jaka będzie jego rola?

- Cieszy mnie, że marszałek Senatu profesor Grodzki zapowiedział tuż po wyborze, że rolą Senatu nie będzie blokowanie, ale zachęcał senatorów, by pokazali, że można robić politykę rzeczowo i będzie normalna, należyta, praca ustawodawcza. Oby to się spełniło. Debata nie oznacza opóźnienia, bo Senat ma 30 dni na wydanie opinii. Mam nadzieję, że będzie merytoryczna dyskusja, sprzyjająca legislacji na jak najwyższym poziomie. Chciałbym być tutaj optymistą, że tak właśnie będzie. Po to Senat został stworzony, by jeszcze raz z powagą przyglądał się poselskim ustawom i był miejscem poważnej debaty.

Drożdżówki gdańskie - za 7500 zł z budżetu

Za 7500 złotych z budżetu miasta prezydent Gdańsk kupił 2500 drożdżówek, które rozdawała razem ze swoimi zastępcami i radnymi PO i "Wszystko dla Gdańska", mieszkańcom Gdańsk w tzw. podziękowaniu za udział w wyborach parlamentarnych. Przedstawiła też skarbnikowi do rozliczenia rachunek za kawę, którą podjęła parlamentarzystów. Za... 96 złotych!

- Nikt z opozycji nie został zaproszony do udziału w tym politycznym happeningu, za to właśnie się dowiedzieliśmy, że z powodu braku pieniędzy ZNP i Solidarność nie dostaną dotacji po 3 tys. zł, nie będzie też pieniędzy na zajęcia dla dzieci w wakacje - mówi "Gazecie Gdańskiej"

Piotr Gierszewski, wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdańsk z PiS.

Od 21 do 25 października, między godziną 7 a 8 rano, miejscy notable rozdawali gdańszczanom drożdżówki i kawę, by, tak jak obiecała prezydent Aleksandra Dulcikiewicz, odwdziżyć się po-

datnikom gdańskim za wysoką - 72,5 proc. - frekwencję 13 października. Prawie całą kampanię wyczerpująco opisano na stronach portalu urzędowej propagandy. Nikt jednak poczęstowanych nie poinformował, że za ten spektakl hipokryzji zapłacili sami swoimi podatkami.

- Rozdawanie maluczkim słodkości przez polityków PO ma długą tradycję. Pamiętamy jak G. Schetyna rozdawał ofiarom powodzi pączki na wałach przeciwpowodziowych - przypomina radna Elżbieta Strzelczyk (PiS). I dodaje: - Pani prezydent Dulcikiewicz wraz z politycznymi przyjaciółmi postanowiła kontynuować tę chlubną tradycję w Gdańsku. Skandalem jest jednak, że za te dowody politycznej wdzięczności zapłacili wszy-

scy mieszkańcy Gdańsk, a nie tylko elektorat PO.

Jako pierwszy z pączkami pojawił się w centrum Gdańsk zastępca prezydenta ds. usług społecznych, Piotr Kowalczyk, dowieziony do miejsca świadczenia usług społecznych o charakterze politycznym przez kierowcę służbową skodą. Dzień później pączki z kawą wciśkały przechodniom w tej samej okolicy prezydent Gdańsk i przewodnicząca miejskiego parlamentu - A. Dulcikiewicz i Agnieszka Owczarczak. Było wesoło, bo nic nie kosztowało, a do pomocy stanęli radni Katarzyna Czerniawska, Krystian Kłos. Potem korzystając z publicznej kasy wdzięczność pracodawcom okazywali: b. dyplomata, zastępca prezydenta Alan Aleksandrowicz,

specjalista od analizy przyczyn wybuchu II wojny światowej w Gdańsku, zastępca Piotr Grzelak, wspierany na dworcu we Wrzeszczu przez radną PO Emilię Łodzińską i wreszcie na pętli przy ul. Świętokrzyskiej Piotr Borawski, zastępca prezydenta, któremu pomagał radny PO Mateusz Skarbek.

Na potrzeby własnego PR z pieniędzy budżetowych Biuro Prezydenta Gdańsk kupiło w cukierni "Notociacho" 2500 drożdżówek za kwotę 7500 złotych - wychodzi sztuka po 3 złote. To zdecydowanie drożej niż ciastka, które w kampanii samorządowej rozdawał b. prezydent Paweł Adamowicz. Jego następczyni nawet jak podejmuje kawę parlamentarzystów z Pomorza, też z własnego kręgu politycz-

nego, w Cafe Bar Balzac, też nie sięga do własnego portfela tylko przedstawia w urzędzie do rozliczenia fakturę za... 96 złotych.

- To zwykła promocja cudzym kosztem, szokuje celebry na rachunek "drogich gdańszczanek i drogich gdańszczan" z okazji politycznego sukcesu koleżanek i kolegów z POKO w wyborach parlamentarnych w Gdańsku - podsumowuje ustalenia "Gazety Gdańskiej" Kazimierz Koralewski, szef klubu radnych PiS w radzie miasta.

(GG,st)

Bilety miesięczne czy auto z kierowcą - władze Gdańska w czasach kryzysu

Piotr Kowalczyk, zastępca prezydenta Gdańska, do pracy z Zaspą nie dojeżdża tramwajem, choć tramwaj dojeżdża pod urząd i kosztuje miesięcznie 94 zł. Nie dojeżdża też samochodem, choć ma za darmo parking za 6 tys. zł rocznie. Władze Gdańska w czasach kryzysu, który obwieszczają, swój komfort chronią...

Prezydent Gdańska zapowiedziała na 2020 rok budżet oszczędności. "Piątka" Dulikiewicz obejmuje 100 proc. podwyżkę cen za wywóz śmieci, drastyczny wzrost cen w komunikacji miejskiej, zaciemnianie ulic, redukcję zajęć dodatkowych w szkołach, represje parkingowe. Nie obejmuje przywilejów gdańskich dygnitarzy - mimo rzekomego kryzysu kierowcy eleganckich skód superb dowożą do pracy i odwożą do domu kierownictwo gdańskiego urzędu. Tymczasem skarbnik miasta, emerytka, Teresa Blacharska, rocznik 1948, mogłaby dojeżdżać autobusem za darmo, a pozostałym kierownikom urzędu wystarczyłyby bilety miesięczne za 94 zł.

- To w świetle politycznego budżetu oszczędności jakieś Bizancjum w urzędzie, gruba przesada - komentuje luksusy współpracowników prezydent w rozmowie z "Gazetą Gdańską" **Kazimierz Koralewski**, szef klubu Prawa i Sprawiedliwości w radzie miasta

Gdańska.

Zgodnie z odpowiedzią z magistratu, z samochodów służbowych urzędu, opłacanych z pieniędzy podatników, mają prawo korzystać wszyscy pracownicy urzędu w celu realizacji zadań publicznych. Wśród nich wymienia się wizje lokalne, przewożenie korespondencji, rozwożenie dowodów osobistych. Ani słowa o dojazdach do pracy i odwożeniu do domu po pracy...

- Mam do dyspozycji samochód służbowy i własne prawo jazdy. Dowożenie urzędników do pracy to jakiś gdański zbytek - mówi "Gazecie Gdańskiej" b. szef klubu radnych PiS, prezes LOTOS Petrobaltic, **Grzegorz Strzelezyk**.

- Samochody służbowe służą, jak sama nazwa wskazuje, do wożenia urzędników na służbowe spotkania. Do dowożenia z domu i do domu nie powinny służyć - to opinia b. radnego gdańskiego, dziś radnego dzielnicowego **Lukasza Hamadyka**.

Po odejściu z kierownic-



Na zdjęciu: poranna przejażdżka z domu na Zaspie do centrum Gdańska wiceprezydenta Piotra Kowalczyka. Miejskie usługi społeczne, za które P. Kowalczyk odpowiada, funkcjonują bez zarzutu - samolot wozi wiceprezydenta na uliczne demonstracje nauczycieli, a samochód dowozi do biurka w urzędzie

twa gdańskiego magistratu zastępcy prezydenta Wiesława Bielawskiego, który sam dojeżdżał z Tczewa, pozostali najbliżsi współpracownicy - i sama prezydent - mieszkają w Gdańsku i w większości dysponują prywatnymi samochodami. Piotr Borawski mógłby dojeżdżać do pracy volvo S 40, Piotr Grzelak ma do dyspozycji skodę fabię i citroena xsarę picasso, Piotr Kowalczyk parkuje pod blokiem renault clio, Teresa Blacharska dysponuje VW Tiguanem, a Alan Aleksandrowicz

hondą civic. O posiadaniu własnych aut, przynajmniej o wartości co najmniej 10 tys. złotych, nie informują ani prezydent Gdańska, ani sekretarz miasta, Danuta Janeczka.

- Mam wątpliwości, czy ktośkolwiek z kierownictwa urzędu, poza prezydentem miasta, powinien korzystać z przywilejów, które mają kiepski kontekst społeczny - komentuje K. Koralewski.

Zapowiadając gdańską po-

litykę zaciskania pasa, prezydent Gdańska mogłaby dać przykład i skończyć z nomenklaturowymi przywilejami. Bilety miesięczne na komunikację miejską dotowane przez gminę Gdańsk kosztują 94 złote i dają nieograniczone możliwości podróżowania liniami zwykłymi i specjalnymi. Można wygodnie i tanio dojechać autobusem i tramwajem z Zaspą, Wrzeszcza i Matemblewa. A Teresa Blacharska mogłaby nawet, ze względu na ukończone 70.lat,

podróżować za darmo. Dojeżdżający zaś własnym samochodem do pracy promieni gdańskiego samorządu mają do dyspozycji bezpłatny parking. Czyli prezent za 6 tysięcy złotych rocznie.

Wygląda jednak na to, że władza wożona na tylnej kanapie ma się lepiej niż miałyby się w autobusie 131 czy tramwaju linii 6 albo 12.

(asg,set)

Urzędnicza madrycka eskapada dozwolona. El Clásico?

Prokuratura nie dopatrzyła się przestępstwa korupcji w sponsorowanym przez kontrahenta Miasta Gdańska wyjeździe urzędników na konferencję w Madrycie poświęconą m.in. partnerstwu publiczno-prywatnemu w Afryce.

- Postępowanie Prokuratury Okręgowej w Gdańsku w sprawie dotyczącej wyjazdu urzędników Miasta Gdańska do Madrytu w kwietniu 2017 roku zostało zakończone decyzją o umorzeniu. W sprawie przesłuchano świadków oraz pozyskano niezbędną dokumentację. Czynności realizowane były również w ramach międzynarodowej pomocy prawnej - poinformowała nas **Grażyna Wawryniuk** p.f. Rzecznika Prasowego Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Chodzi o wyjazd czterech gdańskich wódcarzy, w tym

ówczesnego prezydenta miasta Pawła Adamowicza, opłacony przez Saur Neptun Gdańsk. Pobyt w Madrycie od 23 do 25 kwietnia 2017 r. urzędników odpowiedzialnych za gospodarkę komunalną na organizowane przez prywatne wydawnictwo Global Water Intelligence spotkanie marketingowe w Madrycie (Global Water Summit 2017) nie przyniósł owoców w postaci ich wystąpień w dyskusji, interesujących projektów, pozyskanych kontrahentów.

Postępowanie zmierzało w stronę ustalenia, czy doszło

o złamanie art. 228. § 1 kodeksu karnego (Kto, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8).

- Analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego nie dała podstaw do uznania, że członkowie delegacji Miasta Gdańska, którzy udali się do Madrytu na międzynarodową konferencję oraz uczestniczyli w spotkaniu akcjonariuszy Saur Neptun Gdańsk SA w tym samym miejscu i czasie, gdzie strona zapraszająca poniosła koszty udziału w konferencji, przelotu, noclegów i udziału w meczu piłki nożnej, przyjęli korzyści osobiste i majątkowe w związku z pełnieniem funkcji publicznej. W związku z tym postępowanie zostało umorzone wobec stwierdzenia braku znamion czynu zabronionego w zakresie czynu

przyjęcia korzyści, jak i jej udzielenie - informują prokurator Grażyna Wawryniuk.

Decyzja ta jest prawomocna. Koszt udziału w imprezie, podawany przez organizatora, to około 3,3 tys. USD za uczestnika. W programie były rozmowy zapoznawcze, dyskusje o partnerstwie publiczno-prywatnym w sektorze komunalnym w... Azji i Afryce, kwestie odsalania wody, kolacja w okazałym madryckim Palacio de Cibeles i miejsce na trybunach na „El Clásico”, czyli szlagierowym meczu Real Madryt i FC Barcelona. Zapłacił Saur Neptun Gdańsk, partner biznesowy miasta. Katalończycy mecz wygrali 3:2.

Zawiadomienie, po publikacjach "Gazety Gdańskiej", złożyli w tej sprawie Andrzej Jaworski, były poseł PiS i Hubert Grzegorzcyk, wiceprezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl. W tej sprawie interpelacje składali radni PiS.

Dlaczego? Wychodząc z założenia, że wódcarz nie powinien być związany jakimikolwiek interesami ze spółkami czy innymi przedsiębiorstwami, gdyż ma on wpływ na ceny usług, negocjując ceny. Zgodnie z ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i odprowadzaniu ścieków z 2001 roku prezydent wydaje w formie decyzji zezwolenie na prowadzenie działalności wodociągowo-kanalizacyjnej. Ma prawny obowiązek sprawdzania taryf przedstawianych przez kontrahenta gminy, w szczególności weryfikacji kosztów pod względem celowości.

- Pokrycie przez kontrahenta miasta kosztów pobytu ludzi decydujących o finansowych relacjach z firmą, zatem o jej przychodach, jest nagannym działaniem. Ale może Katalonia, może Barcelona lub Madryt, zapłaciły za bilety, może kluby sprezentowały

je tak znakomitym gościom, których wizyta odbiła się szerokim echem? Teoria partnerstwa prywatno-publicznego przekuta na dobrą praktykę zawsze przydać się może, ale nie w wydaniu afrykańskim. Poznawanie jej w odniesieniu do Afryki i Azji nasuwa pytania o wartość dodaną dla Gdańska - komentował ten wyjazd w rozmowie z nami prof. **Antoni Kamiński**, socjolog, badacz instytucji polityczno-gospodarczych, członek Narodowej Rady Rozwoju, pierwszy prezes polskiego oddziału Transparency International.

Sprzedaż wody z kranu pół milionowej rzeszy klientów jest działalnością najprostszą z możliwych, bo pozbawiona jakiegokolwiek konkurencji.

ASG

Pomoc fachowców i 100 zł w prezencie

Prąd
z extra premią



Odbierz
**extra
premię**

100 zł
w prezencie
na rachunki za prąd!

Zamów już dziś na energa.pl
lub zadzwoń pod numer
555 555 555*

Informację o tym, kiedy i na jakich warunkach skorzystasz z naszej oferty „Prąd z extra premią”, znajdziesz w regulaminie i jego załącznikach, w tym w warunkach ubezpieczenia Assistance Domowy Pakiet Premium świadczonego przez PZU SA. Szczegóły sprawdzisz na energa.pl oraz w salonach sprzedaży Energi Obrótu SA. Uwaga: interwencji fachowców podlegają sprzęty RTV i AGD nie starsze niż 5 lat. Za każdy rozpoczęty miesiąc, w którym korzystasz z warunków naszej oferty, będziemy pobierać od Ciebie opłatę handlową za realizację i rozliczenia usług, które świadczymy. Opłata ta to 27,99 zł brutto, lub 22,99 zł brutto, gdy wybierzesz obsługę online i eFakturę. Wartość świadczeń w ramach sprzedaży premiowej nie przekracza progu 2 000 zł brutto określonego w art. 21 ust. 1 pkt 68 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

* Koszt połączenia według stawek Twojego operatora telefonicznego.





GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 265 ABCDE

Wtorek, 22 listopada 1938

Rok XLVII

Aleksandrów, Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełmża, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świdwie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Czego czytelnicy gdańskiej prasy niemieckiej nie mają wiedzieć

„Danziger Neuste Nachrichten“ contra „Danziger Neuste Nachrichten“

(t. s.) Wywóz zboża polskiego przez Gdańsk, od wieków już istniejący i nadal się rozwijający, jest tylko jednym z wyrazów rzeczywistości, że Gdańsk był i jest miastem zasięgu polskiego. Fakt ścisłych związków gospodarczych Gdańska z zapleczem polskim znajduje swe podkreślenie nie tylko liczbami statystyk dawnych czy dzisiejszych, ale również znalazł poczesne miejsce w literaturze i sztuce.

Nie trzeba nawet daleko szukać: w sercu Gdańska w starym Ratuszu jest wspaniała sala t. zw. czerwona, której sufit ozdabia szereg obrazów. Zwróćmy uwagę na środkowy: nad Gdańskiem unosi się orzeł polski, dalej widzimy tam gielądę gdańską, przed którą zgromadzeni kupcy gdańscy oraz szlachta polski załatwiają swe interesy. Jest tam jeszcze pasmo Karpat, zatoka gdańska i Wisła, po której płyną statki wiozące towary z Polski do Gdańska, są wreszcie herby Polski, Prus Królewskich, Gdańska i Litwy.

Przypominamy to w związku z uwagami „Danziger Neuste Nachrichten“, która nadużyciem historycznych i publicznych rzeczy dla celów politycznych nazywa wydanie przez pocztę polską nowych znaczków, na których wyobrażony jest Zóraw oraz postaci szlachty polskiej, zawierającej zbożowe interesy. Niech więc autor tych uwag poduczy się trochę choćby tylko na pięknych zabytkach gdańskich, a dopiero potem głos zabiera o sprawach — „historycznych i publicznych“ i wojuje ze znaczkami.

Nietylko zresztą znaczkami zajmują się uwagi „Danz. Neuste Nachrichten“, bo jest tam jeszcze jakby tłumaczenie w znanej, skandalicznej sprawie pominięcia przez Stocznnię Gdańską czynników polskich przy poświęceniu nowej pochylni, uroczystości urządzonej pod znakiem swastyki. Tłumaczenie to jest jednak wysunięciem na czoło sprawy, której nikt nie kwestionował z równoczesnym przemilczeniem sprawy zasadniczej.

Nie mamy więc, ani też nikt, nie przeciwko temu, aby namiestnik i minister Rzeszy zwiedzał Stocznnię Gdańską, wręcz przeciwnie radzi jesteśmy, że mógł zapoznać się ze stanem tego wielkiego przedsiębiorstwa, pracującego przecież również polskim kapitałem i robotnikami i także dla Polski. Przy tym małe tylko sprostowanie: w n-rze 268 „Danziger Neuste Nachrichten“ z 15 bm. czytamy, że „z okazji pobytu namiestnika dr. Seyss-Inquarta odbyło się poświęcenie nowej pochylni“. Z tego samego pisma z 19/20 bm. nr. 271 dowiadujemy się znów, że tylko przypadek zdarzył udział Namiestnika w tej uroczystości. Więc „Danz. Neuste Nachrichten“ contra „Danziger Neuste“!

Najbardziej jednak charakterystyczny jest fakt, że nie „Danziger Neuste Nachrichten“ nie wspomina o rzeczy zasadniczej, o grubej, delikatnie się wyrażając, nieprzyzwoitości urzędzenia całej uroczystości dla ścisłego grona narodowo-socjalistycznego z pominięciem tych, którzy są reprezentantami właścicieli polskich Stoczni i tch, dla

których statku na tej właśnie poświęconej pochylni krótko przed tym położona została stępka, z pominięciem wreszcie robotnika polskiego, bo nie sądzimy, aby zmuszono ich do uczestniczenia w narodowo-socjalistycznej manifestacji?

Czyżby więc czytelnicy niemieccy nie wiedzieć nie mieli o tym, że Stocznia Gdańska jest przedsiębiorstwem miesz-

nym, więc równie gdańskim jak i polskim?

Cały artykuł zamieszczony na łamach „Danziger Neuste Nachrichten“ sprawia nieodparte wrażenie, że inspirowany został z zewnątrz. I tego także nie możemy nie podkreślić, także ku uwadze jowialnego, co tydzień gawędzącego „Pana Poguttkę“.

Prace nad zmianą ordynacji wyborczej rozpoczął Obóz Zjednoczenia Narodowego

Z polecenia Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisława Skwarczyńskiego biuro studiów i planowania OZN podjęło prace nad projektem reformy ordynacji wyborczej. Do komisji, która zajmie się tą pracą, podzielonej na kilka sekcji, powołani będą przez szefa Obozu senatorowie i posłowie z koła parlamentarnego O. Z. N. oraz zaproszeni zostaną wybitni znawcy prawa konstytucyjnego.

Obrzymia manifestacja Lwowa na cześć gen. Tokarzewskiego zwycięści i jego dowódcy odsieczy Lwowa

LWÓW. W trzecim dniu obchodu 20-lecia obrony Lwowa odbyła się obrzymia manifestacja przed ratuszem, na którym widniał krzyż obrony Lwowa.

Na manifestację przybył również dowódca O. K. Toruń gen. Karaszewicz-Tokarzewski, zwycięski dowódca odsieczy Lwowa, powitany burzą oklasków i entuzjastycznymi okrzykami.

Podczas uroczystości prezydent miasta Lwowa imieniem Związku Obrońców Lwowa ogłosił nadanie godności honorowego członka Związku gen. Tokarzewskiemu, dowódcy obrony Lwowa. Akt nadania został odczytany przez wiceprezesa Związku, po czym orkiestra odegrała pierwszą Brygadę, poczet zaś sztandarowy Związku oddał gen. Tokarzewskiemu salut honorowy wśród niemiłkających okrzyków lwowian.

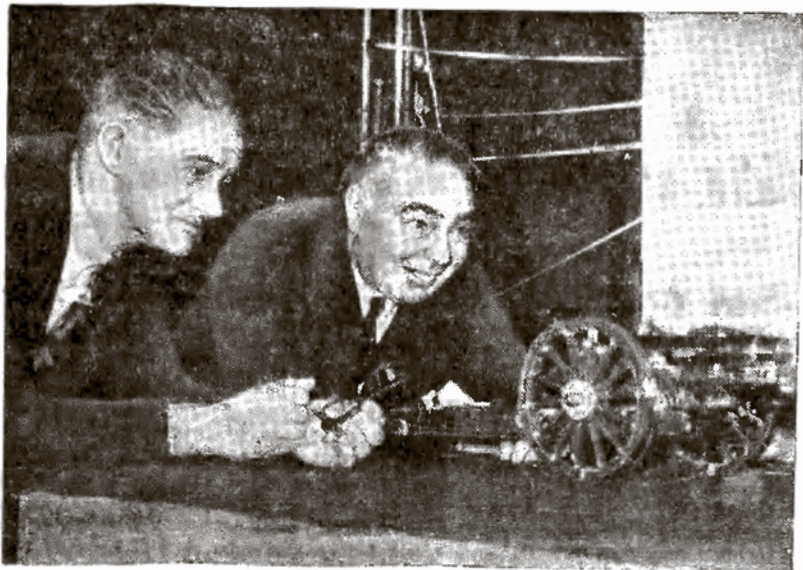
Gen. Tokarzewski wznosił w imieniu wszystkich obrońców Lwowa, rozsiadanych po całej Polsce, okrzyk na cześć bohaterskiego miasta.

Przed wizytą ministrów angielskich w Paryżu Przyspieszenie zbrojeń angielsko-francuskich będzie tematem rozmów paryskich

LONDYN. Prasa wczorajsza zamieszcza obszernie rozważania na temat nadchodzącej wizyty ministrów angielskich w Paryżu.

Korespondent dyplomatyczny „Observera“ donosi, że program rozmów angielsko-francuskich uległ w ostatnich dniach zasadniczej zmianie. Francja bowiem opowiedziała się zdecydowanie

„Wiedza o wojsku“



Pod tą nazwą została otwarta w Londynie ciekawa wystawa. Na zdjęciu angielski minister spr. wojsk. Hore-Belisha (po prawej) ogląda model haubicy.



Flagi żałobne w całej Polsce w dniu pogrzebu Atatürka

Wczoraj, w dniu pogrzebu prezydenta Turcji na wszystkich gmachach państwowych i wojskowych w całej Polsce wywieszono zostały flagi, opuszczone do połowy masztu.

Nowa pożyczka wewnętrzna w Niemczech

BERLIN. W okresie od 28 listopada rb. do 9 stycznia 1939 r. wyłożona zostanie przez konsorcjum pożyczkowe, złożone z banków niemieckich pod przewodnictwem Banku Rzeszy — nowa pożyczka wewnętrzna na ogólną sumę półtora miliarda marek. Jest to już czwarta pożyczka wewnętrzna w Niemczech w roku bieżącym.

przeciwko omawianiu w chwili obecnej sprawy zwrotu kolonii niemieckich.

Jak pisze korespondent, głównym tematem rozmów paryskich będzie sprawa przyspieszenia zbrojeń angielsko-francuskich, a przede wszystkim produkcja samolotów oraz powiększenia armii angielskiej.

Korespondent dyplomatyczny angielskiego pisma „Sunday Times“ twierdzi, że podczas wizyty premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Paryżu, poruszone będą następujące tematy: 1) sprawa zbrojeń i obrony narodowej. Przedstawiciele obu państw dokonają przeglądu strategii wojskowej, morskiej i powietrznej w świetle sytuacji, jaka wytworzyła się po konferencji monachijskiej. Jeśli chodzi o siły lądowe Francji, stoi ona obecnie wobec niezwykle poważnej sytuacji. Francja może wystawić jedynie 60 własnych dywizji przeciwko 140 dywizjom, które mają do rozporządzenia Niemcy i Włochy. Omawiana więc tu będzie sprawa zwiększenia angielskiego korpusu ekspedycyjnego.

Jeszcze bardziej doniosła jest sprawa zbrojeń lotniczych. Według danych, posiadanych przez rząd angielski, produkcja samolotów w Niemczech przewyższa w chwili obecnej łączną produkcję anglo-francuską. Rząd angielski powziął już energiczne kroki, celem przyspieszenia produkcji lotniczej i w Paryżu domagać się będzie od rządu francuskiego zapewnienia, że francuski program lotniczy ulegnie zwiększeniu i przyspieszeniu.



PARTNER WYDANIA

Gdańsk
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY GDAŃSKIEJ” GDAŃSK,
 Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dzisiaj - Wtorek
Cocylli 22 listopada

Jutro - Środa
Klemensa 23 listopada

DYZYURY LEKARZY.

Dyżur nocny w dniu 22 bm. pełnią:
 W Gdańsku: dr. Kędziński, Langer Markt 18, tel. 21817 i dr. Knitterowa, Melchiora 9, tel. 22928.
 We Wrzeszczu: dr. Speiswinkel, Adolf Hitlerstrasse 204, tel. 41359.
 W Sopocie: dr. Hoffmann-Berlingowa, Eichendorffstrasse 3, tel. 52034.

Notatki kronikarza

— **Asfaltowanie ulicy.** W poniedziałek rano zamknięty został ruch kołowy na oświetlonej ulicy Gt. Gerbergasse. Rozpoczęto tam bowiem prace przy asfaltowaniu jezdni. Zakończenie ruchu kołowego na tej ulicy będzie przez kilka dni.
 — **Trąba powietrzna zniszczyła parkan.** Przed kilku dniami — jak donosi „Danziger Vorposten” — zniszczyła rzekomo trąba powietrzna parkan drewniany, ogradzający żydowskie boisko sportowe przy ul. Adolfa Hitlera w Oliwie.

KRONIKA POLICYJNA z 20 i 21 bm.

— **Przytrzymano 28 osób.** z tych 8 za kradzież, 6 za opilstwo, 2 za zebraństwo, 2 za uszkodzenie przedmiotów, 1 za sprzeniewierzenie, 1 za przestępstwo obyczajowe, 8 z innych przyczyn.
 — **Znaleziono:** rewolwer bębnowy, 3 kłosa, ługnet, złoty pierścionek okularny.

Ułtęce oszusta

Policja kryminalna ujęła i oddała do dyspozycji sędziego śledczego niejakiego Eryka Mikotecka jako podejrzanego o dokonanie szeregu oszustw. M. został w ub. roku w trybie przyspieszonym skazany za występowanie pod fałszywym nazwiskiem i naruszenie przepisów paszportowych na karę więzienia, a po zwolnieniu wydalono go z Ziemi Gdańskiej. Wrócił on jednak przed kilku tygodniami do Gdańska, występując tu w roli przedstawiciela pewnej firmy węglowej i pobierając zaliczki na dostawę węgla w kwocie 10—20 guld. — Sprytny oszust, występujący pod nazwiskiem Brunner, zainkasowane w ten sposób pieniądze używał dla siebie, a klientela oczywiście zamówionych węgla nie otrzymywała. Policja fryminalnej udało się wreszcie ująć ptaszka. Sędzia zarządził wobec M. środek zapobiegawczy. Oszust odpowiadać będzie wkrótce za czyny swoje przed sądem.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH
 z dnia 20 listopada 1938 r.

Eksport		
Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	26972	41999
Złoto	1146	540
Włókno	—	75
Jawoź	2677	1010
Nafta i t. p.	—	—
Selazo	1478	419
Drobniak	2866	2147
Różne	—	—

Import		
Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	3569	1487
Złoto	—	540
Nawozy	—	75
Ryż	—	60
Bawlna	—	345
Selazo	—	15
Drobniak	246	2435

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Woda średnia	
	18 XI	19 XI
Kraków	-1.84	-2.92
Zwłocław	1.27	1.49
Warszawa	1.62	1.21
Łódź	1.27	0.91

	Woda średnia	
	20 XI	21 XI
Łódź	-1.37	0.97
Warszawa	1.87	1.00
Żelazna	1.38	0.94
Żelazna	1.44	1.16
Żelazna	1.85	1.28
Żelazna	0.99	0.52
Żelazna	0.82	0.55
Żelazna	0.80	0.56
Żelazna	0.89	0.52
Żelazna	2.51	2.36

Katolicy Polacy w publicznym hołdzie Chrystusowi Królowi

Jak ongiś tak i dzisiaj murem stoi naród polski dokoła hasła: Bóg i Ojczyzna

Niedzielną akademią ku czci Chrystusa Króla, jaka staraniem Centralnego Komitetu Katolików Polaków Diecezji Gdańskiej odbyła się w sali Stoczni Gdańskiej była manifestacją piękną i ze wszech miar imponującą. Złożył się na to cały szereg warunków, przede wszystkim głęboka treść i szczerota manifestacji, tłumny w niej udział ludności polskiej wszystkich stanów, a także sprawna, wzorowa organizacja.

Przy dźwiękach Poloneza A-dur Szopena, wykonanego przez orkiestrę parafii Chrystusa Króla pod batutą p. B. Cywińskiego, poprzez szpalier zuchów wprowadzeni zostali nowy pasterz diecezji gdańskiej ks. biskup dr. Karol Maria Splet i zastępujący Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej p. sędca Tadeusz Perkowski. Sala pięknie przybrana narodowymi i papieskimi barwami oraz kwiatami, na scenie wielki krzyż, po obu stronach poczty sztandarowe licznych organizacji polskich. Staropolskim „Niech będzie pochwalony” zagał akademię prezes Komitetu

ks. prob. Rogaczewski, który w imieniu duchowieństwa i wiernych powitał serdecznie nowego Pasterza diecezji, Ks. Biskupa, dalej p. radcę Perkowskiego, oficerów Wydziału Wojskowego Komisarjatu R. P. z płk. Sobocińskim na czele oraz przedstawicieli polskich organizacji, w pierwszym rzędzie Gminy Polskiej Związku Polaków, władz i urzędów. W dalszych słowach zagajenia ks. prob. Rogaczewski stwierdził, że całoroczna, miniona działalność polskiej Akcji Katolickiej w Gdańsku wykazuje się dobrym plonem, wyrażającym się m. in. w stałym wzroście liczby komunikujących w kościołach polskich, śpiewactwie kościelnym i manifestacjach, zwłaszcza pielgrzymkach. Żniwo jest wielkie, tylko brak robotników, tj. duszpasterzy. Pocięszający jest objaw, że zwsząd o duszpasterzy tych proszą, tak samo jak radością przyjmuje fakt, że władze i organizacje polskie służą wszelkim poparciem, że w katolickim społeczeństwie polskim w Gdańsku panuje absolutna zgoda i jedność.

Nowego Pasterza diecezji katolickiej Polacy chcą obdarzyć zaufaniem i miłością, wierzą, że zrozumie nasze położenie i prośby, że włączając się sprawiedliwie będzie nas wspierał na tym odcinku działalności katolickiej. Pamiętać trzeba o tym, jak spełniał swoją misję katolicyzm polski również tu w Gdańsku, zniszczony kiedyś przez luteranizm, a później znów odbudowany wspólnym wysiłkiem ludu pochodzenia polskiego, pomorskiego.

Przyrzekamy być nadal dobrymi katolikami, a także apostołami dla tych, którym niebezpieczeństwa mogłyby grozić. Będziemy szczęśliwi, jeśli nasz Arcypasterz tę pracę naszą należycie oceni.

Po tych gorąco oklaskiwanych słowach chóru gdańskiego „Lutnia” z akompaniamentem orkiestry KKS (dyr. B. Cywiński) odśpiewał „Sacris Somnis” Halera, z udatną deklamacją wystąpił przedstawiciel Kat. Stow. Młodzieży p. Gdaniec, a symboliczny dialog Rzymu i Polski u stóp Krzyża odtworzyli dzieci z Krucjaty Eucharystycznej parafii św. Stanisława we Wrzeszczu Bellówna i Grotkówna.

Następnie p. prof. Pelczar w bardzo ciekawym i głęboko ujętym referacie na tle katolicyzmu ogólnowiatowego przedstawił zadania katolicyzmu polskiego w dobie obecnej. Szczegółowo podkreślił w referacie tym doznana wspaniała przeszłość Polski jako kraju zroszonego krwią męczeństwa, jako przedmurza chrześcijaństwa oraz fakt, że i dzisiaj w oczach naszych dokonuje się zjednoczenie narodu dokoła dziejowego hasła: Bóg i Ojczyzna. Pod tym względem pokolenie współczesne okazuje się godnym dawnych pokoleń. Polska była i jest państwem katolickim, m. in. świadczy o tym, że w odczytaniach odczytano polskim Zacięciu w szkołach zawieszono zostały krzyże i wprowadzona obowiązująca nauka religii, świadczy też triumfalny powrót szczątków św. Andrzeja Boboli, przed którym jako świętym i patriotą zjednoczyła się dusza narodu. Na tych podstawach i my katolicy Polacy w Gdańsku opieramy swą zbroń i owocną pracę.

Zaledwie umiły oklaski jakimi w serdecznej podzięk obdarzono mówcę, a już zabrzmiał potężny przez wszystkich odśpiewany hymn „Chrystus Wodzem, Chrystus Królem”. Potem wszedł na mównicę ks. biskup dr. Splet, który w przemówieniu swym w języku polskim wygłoszonym oświadczył, że przychodzi z miłością Chrystusową, z pełnym błogosławieństwem jakiego Ojciec św. udzielił mu dla katolików w Gdańsku, których szczególną otacza miłością Ojcowską. „Pokój na ziemi i spokój w Włocności Wam niosę.”

„Niech będziemy pochwalony Jezus Chrystus...” tymi słowami zakończył Ks. Biskup swe przemówienie, udzielając jeszcze wszystkim błogosławieństwa na klęczkach przyciętym.

Raz jeszcze zaśpiewała „Lutnia” (Gloria z mszy „Salve Regina” Stehlego) z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej pod dyr. p. Muzyka, po czym wspólny śpiew „My chcemy Boga” zakończył uroczystość hołdu publicznie złożonego Chrystusowi Królowi przez Polaków gdańskich.

Telegram do Ojca św.

W czasie akademii ks. prob. Komorowski odczytał telegram, jaki postanowiono wysłać do Ojca św. Piusa XI. I to następującej treści:

„Katolicy Polacy w Gdańsku zgromadzeni na uroczystej akademii ku czci Chrystusa Króla pod protektorem i w obecności J. E. Najprzewiel. Ks. Biskupa dr. Karola Maria Spleta oraz JW. Pana Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, pokornie ścieleć się do stóp Waszej świętości, przyrzekają i ślubują nieugiętą wierność i nieustraszone życie chrześcijańskie pod sztandarem Najwyższego Króla Włocności.

Za Centralny Komitet Katolików Polaków Diecezji Gdańskiej (—) Ks. prob. Rogaczewski użycza.

Zderzenie statków w porcie gdańskim

W pigtek po południu najechal opuścujący port gdański holenderski statek motorowy „Java” w pobliżu urzędu budowni portu barki polskie „Wandę” i „Bronisławę” z Torunia, holowane przez holownik Lloyd Bydgoskiego z

Gdyni do portu gdańskiego. Obie barki zostały lekko uszkodzone. Zostały one jeszcze tego samego dnia przeholowane do mostu Breitenbacha. Sprawę zderzenia statków rozpatrywać będzie gdański sąd morski w najbliższych dniach.

100 guld. grzywny za nielegalne posiadanie amunicji

Wczoraj stawał przed sądem dla spraw nagłych w Gdańsku 59-letni kupiec, Żyd Adolf Lienthal z Mierzeszyna w powiecie Gdańskie Wyżyny, oskarżony o nielegalne posiadanie amunicji. L. powiadał dawniej sklep, który zlikwidował, lecz mieszkał nadal w Mierzeszynie. W zeszłym tygodniu przeprowadziła u niego żandarmeria rewizję domową, podczas której znaleziono naboje i łuski.

L. nie umiał wytłumaczyć, w jaki sposób amunicja ta dostała się do jego domu. Posiadał on jednak dawniej pistolet, który zaginał przed kilku laty. L. został po przeprowadzeniu rewizji aresztowany. Sędzia skazał oskarżonego na 100 guld. grzywny lub w razie nieściągalności na 25 dni więzienia. L., który zamierza w najbliższych dniach wyemigrować, wypuszczono na wolność.

Aresztowanie podsądnego w sali sądowej

Przed sądem ławniczym w Gdańsku toczyła się rozprawa karna przeciw karaniu już często za kradzież i pasterstwo Edwardowi Bohnemu z Nowego Portu. Akt oskarżenia zarzucił podsądnemu zawodowe pasterstwo. To sprawy było następujące: W ubiegłych miesiącach dokonano w porcie na Dworcu Wiślańskim licznych kradzieży zboża. Sprawców tych kradzieży nie zdołano nieostre przychwycić. Podczas niespodziewanej rewizji, dokonanej u B., znaleziono u niego kilka centnarów zboża, pocho-

dzącego niewątpliwie z wyżej wymienionych kradzieży.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabral głos prokurator, domagając się wymierzenia oskarżonemu 2 lat bezwzględnej więzienia ze względu na jego przeszłość kryminalną.

Po naradzie ogłosił sąd wyrok, skazujący B. na rok zwykłego więzienia, zarządzając jednak natychmiastowe aresztowanie podsądnego, odpowiadającego z wolnej stopy.

Zwolnienie z aresztu inspektora szpitalnictwa Stockmanna

W dniu 5 bm. donosiliśmy o sonesucyjnym aresztowaniu w Gdańsku inspektora szpitalnictwa Alberta Stockmanna z powodu podejrzenia o nierzetelność i sprzeniewierzenia.

Po ukończeniu dochodzenia sędzia śledczy zarządził wypuszczenie St. na wolność po złożeniu kaucji w kwocie 500 guld., ponieważ przestępstwa jego nie są tak poważne, aby usprawiedliwione było dalsze trzymanie go w areszcie.

St. został zresztą zwolniony bezterminowo z posady, przeciw czemu zaprotestował, wytaczając skargę przed sądem pracy w Gdańsku.

Zniżkowe bilety kolejowe do Zakopanego i Sławska-Sianek

Przedstawicielstwo w Gdańsku Ligi Popierania Turystyki donosi nam, że udziela 66 proc. zniżki kolejowej i powrotną jazdę bezpłatną:

- a) do Zakopanego w czasie do 18 grudnia rb. na pierwszy śnieg;
- b) do Sławska-Sianek w czasie od 11 grudnia rb. do 31 marca 1939 na słońce, śnieg i wypoczynek.

Bilety zniżkowe nabyć można na głównym dworcu kolejowym w Gdańsku.

Niedzielne wyniki piłkarskie

Niedzielne spotkania piłkarskie o mistrzostwo bałtyckie dały następujące wyniki. Polcja gdańska pokonała 3:1 M.S.V. z Tyłży, a BuEV. wygrał z Yorkiem (Wystrun) w stosunku 4:0. Hindenburg z Olsztyna zwyciężył 5:1 nad Królewieckim V.F.B. utwierdził swą pozycję, wreszcie Prussia-Samland pokonała Masowię (ETK) 3:2. Po niedzielni Gdańskie znajduje się na szóstym miejscu.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W DNIACH 19 I 20 LISTOPADA

W dniach 19 i 20 listopada weszło do portu gdańskiego 43 statków o łącznej pojemności 37,864 nrt. W tym było według bander statków niemieckich 11, duńskich i szwedzkich po 7, estońskich 8, angielskich, holenderskich i norweskich po 2, greckich i fińskich po 2 oraz po 1 statku holenderski i boteński.

PRZYWOZ RUDY

W dniu 19 listopada weszli do portu gdańskiego grecki statek „Stimoros” o pojemności 2,898 nrt. z ładunkiem 1,935 ton rudy żelaznej i 608 ton rudy manganowej pochodzącym z Rio de Janeiro.

PRZYWOZ ALUMINIUM

W dniu 21 listopada weszli do portu gdańskiego norweski statek „Samlanes” o pojemności 500 nrt. z ładunkiem 2,355/1 i 782/2 beczek śledzi pochodzących z Great Yarmouth.



PARTNER WYDANIA

Galeria Sztuki Gdańskiej



Odkrywanie ducha

O życiu i twórczości z prof. Henrykiem Cześnikiem rozmawia Stanisław Seyfried



Prof. Henryk Cześnik

- Panie profesorze, wydawać by się mogło, że wszystko zostało już powiedziane, namalowane i odkryte, ale właściwie to dwie składowe o tym decydują akcja i reakcja, osobowość artystyczna i publiczność. Obrazy były malowane, są i będą. Dla każdego z oglądających mogą znaczyć zupełnie co innego, mogą stanowić zupełnie inną wartość. Dlatego uważam, że malarstwo nadal jest tak świeże, zaskakujące i odkrywcz. Myślę tu o pewnej wolności,

wiem, jak może się dzięki temu rozwinąć. Pamiętam słowa profesora „Możecie malować co chcecie, możecie być abstrakcyjni do imentu, ale nigdy nie traćcie kontaktu z naturą. Zawsze wracajcie do niej, to są korzenie, one stanowią podstawę, na glinianych nogach daleko nie zajdziecie...”. Natomiast ja dziś powtarzam studentom, że w pewnym momencie zostaniesz sam, staniesz na środku pola i co? Nie będziesz wiedział w którą stronę iść. Tak

Gogha. Przede wszystkim interesowało mnie rysowanie, dopiero później malowanie farbami. Pierwszy raz hollenderskiego malarza zobaczyłem na reprodukcjach. W domu było wiele książek, odkrywałem je i tam trafiałem na wiele wspaniałych zdjęć z jego dziełami. Natomiast na żywo zobaczyłem go nieco później w Muzeum Drezdeńskim, była tam martwa natura z gruszkami. Bardzo mi się podobała, pamiętam, że zrobiła się wówczas grubsza afera, bowiem postanowiłem zabrać ten obraz ze sobą do domu. Mama musiała się grubo tłumaczyć.

- Urodził się pan w Sopocie.

- Tak jak mama, która urodziła się też w Sopocie. Natomiast ojciec pochodził z Czarnkowa w Wielkopolsce. Był w partyzantce, a po wojnie ukrywał się na Wybrzeżu. Tu się poznali. Urodziłem się na ulicy Obrońców Westerplatte 3 w małym szpitaliku, którego dawno już nie ma. Teraz też tu mieszkam na tej samej ulicy. Koło się zamyka bowiem po latach otrzymałem pracownię po prof. Wnukowej, współzałożycielce tak zwanej „szkoły sopockiej”.

- Prawdę mówiąc, gdzie sopocki artysta powinien się urodzić? Nie ma w Sopocie lepszego miejsca niż ulica Obrońców Westerplatte. W 1951 roku kiedy przyszedł pan na świat, tu kształtowało się jedno z najważniejszych centrów powojennego polskiego malarstwa. Jednym z nich był Kazimierz Ostrowski, u którego zrobił Pan dyplom i którego imienia nagrodę Pan odebrał.

- W podstawówce nie mówiąc już o liceum, a chodziłem do sopockiej jedyńki, uważałem się za malarza, tak więc studia uważałem za zbędne. W szkole na zajęciach z rysunku byłem oblegany. Wykonywałem prace wszystkim kolegom i koleżankom. Podglądałem wielu sopockich artystów przy pracy, między innymi Stanisława Wójcika, o którym rozmawialiśmy, on należał do wcześniejszego pokolenia. Podobało mi się to co robił, jeżeli dobrze pamiętam mieszkał na ul. Żeromskiego. Znałem się dobrze z jego córką Magdą. Chodziliśmy do jednej klasy. Później była mocno walcząca osobą podczas solidarnościowego zrywu. Wyjechała

do Norwegii i wiem, że tam spotkał ją nieszczęśliwy wypadek. A moje studia? Ukończyłem je w 1977 roku, to był okres szybkiego dojrzewania artystycznego. Przeszedłem bardzo ciekawą drogę. Na pierwszym roku trafiłem do Bohdana Borowskiego, mam nawet obraz jego autorstwa. Był wykładowcą bezpośrednim i dowcipnym, później trafiłem do Jacka Żuławskiego, a następnie do Romana Usarewicza i na końcu do Kazimierza Ostrowskiego, z którym później się zaprzyjaźniłem. Już po studiach pracowałem jeszcze z Kazimierzem Śramkiewiczem, Rajmundem Pietkiewiczem i Romanem Usarewiczem. Przeszedłem wielką szkołę różnego patrzenia na malarstwo, ale rzeczywiście to co dzisiaj robię kształtowało

Uważam, że droga, którą wybrałem jest najbliższa mojemu sercu i mojej duszy, ona mnie wyraża. W takim razie, może ta moja niestabilność wyraża się w taki sposób, że w moich obrazach doszukiwać się można wielu różnych odniesień. Może i Bruno Schultza, o którym mówił pan wcześniej, ale ja uważam, jak powiedziałem na początku, wszystko zaczęło się od van Gogha. On zrobił na mnie olbrzymie wrażenie, miałem wówczas 10 lat, ten moment zadecydował, bez niego prawdopodobnie wszystko ułożyło by się inaczej. Kilka obrazów z tamtego okresu zachowało się na Kaszubach, gdzie spędzałem dużo czasu. Było to zalecenie lekarzy, którzy uważali, że okolice Sianowa na Kaszubach mogą mieć zbawienny

- Prawdopodobnie to wynik zupełnie prywatnych rozmów z moimi przyjaciółmi w sopockim Spatifie. Nie przywiązywałem do tego większego znaczenia, ale kiedy dostałem papier zawodowego aktora, sytuacja nieco zmieniła się, mogłem wówczas negocjować stawki, ale to tylko zabawa.

- Powracając do studiów malarskich, wydaje mi się że moment był bardzo dogodny. Europejskie doświadczenia pierwszej połowy XX wieku już w sposób znaczący zostały przeniesione przez rodzimych artystów na grunt Polski. Nie mówiąc o kolorystach polskich prof. Józefa Pankiewicza, z których duża grupa po wojnie trafiła do Sopotu. Następnie profesor Kazimierz Ostrowski, którego droga była zupełnie inna, jako student



którą w procesie nauczania profesor daje swojemu studentowi, tak jak to miało miejsce w pana przypadku kiedy prof. Kazimierz Ostrowski obdarzył pana wielką swobodą. Dlatego uważam również, że malarstwo w czystej postaci powinno nadal trwać, pomimo różnych tendencji.

- Tak to był ważny moment podczas moich studiów, pozwoliło mi to wiele zrozumieć, dziś sam nauczam i wiem jak to wiele może znaczyć dla studenta, ale też

się kończą sytuacje, gdzie zbyt długo tkwisz w miejscu którego nie znasz i nie rozumiesz.

- Zanim jednak do tego doszło musiało się coś wydarzyć w pana dzieciństwie, zadecydować o związaniu się na całe życie z malarstwem?

- Sprawa jest nieco złożona, choćby z tego względu, że to, co dla mnie było ważne odbywało się dość dawno, bowiem na świecie jestem już blisko 70 lat. Jako dziecko byłem zachwycony obrazami van



się wtedy i tak naprawdę jestem do dziś wierny tamtym czasom. Był początek lat 80, jeżeli sobie dobrze przypomnę, objąłem pracownię malarską prowadząc ją sam już od jakiegoś czasu po prof. Rajmundzie Pietkiewicz. Wie pan, daty i czas stania dla mnie zawsze wielki problem.

- Właśnie zauważyłem to w pana twórczości, że pozbawiona jest tego elementu umiejscowienia w czasie.

- Czas dla mnie jest bez znaczenia, jest mocno abstrakcyjny, ale rzeczywiście niedawno natrafiłem na moje bardzo stare rysunki i stwierdziłem, że one już wtedy, chodziłem jeszcze do szkoły podstawowej, nosiły znamiona mojej dzisiejszej ekspresji.

wpływ na moje chore płuca. Jako dziecko bardzo dużo tam rysowałem i malowałem, tam również kształtowało się moje pojęcie na temat koloru, ale też nie mam wrażenia, aby problemy ze zdrowiem miały znaczący wpływ na moją sztukę, to jednak późniejszy okres ukształtował charakter mojego malarstwa. Jednak lekarze z którymi utrzymuję stały kontakt uważają, że choroby wywołują ja sam właśnie przez twórczość, a bohaterowie moich opowieści mają płuca w strzępach. Oczywiście to anegdotyczna interpretacja.

- W pana biografii pojawił się film. Przynajmniej w trzech filmach: "Sztos", "Chłopaki nie płaczą" i "Sztos 2" mogliśmy zobaczyć pana jako aktora.

został wytypowany przez uczelnię w 1949 roku na staż artystyczny do Paryża i tam przez rok malował w pracowni Fernanda Légera. To zapewne również pozostało nie bez znaczenia na kształtowanie się pana osobowości.

- Tak, prof. Ostrowski jako doskonały malarz, człowiek i przyjaciel był wyjątkową postacią naszej uczelni. Był jak żaden z innych profesorów bardzo otwarty, czuł malarstwo i potrafił o nim opowiadać. Jego korekty były wyróżnieniem dla studenta. Umiał wprowadzić do pracowni atmosferę wielkiej sztuki, jego bezpretensjonalna postawa budowała nas.

- Pragnąłbym odnieść się teraz do sytuacji dzisiejszych czasów. Jest pan jednym

z profesorów gdańskiej ASP, ale nie przypuszczam, aby w pana wykładach instalacja artystyczna odgrywała większą rolę niż malowanie. Jak dalece idzie pan na kompromis wobec swoich studentów?

- Każdy ma prawo do prób, a skoro ma takie prawo, to też ma prawo do błędów. Musi sprawdzić swoje pomysły i przekonać się, być może uda się przeskoczyć dalej, nabrać sensownej mocy i zaznaczyć to dobrym efektem w postaci pokazania się w ważnym miejscu prezentacji sztuki. Tego typu próby też mają swoje znaczenie i prowadzą do rozwoju.

- Jednak czy nie za daleko odchodzą od malarstwa?

- Sztuka to nie tylko stanie przed sztalugą, istotne jest wyrażenie siebie, a medium jest sprawą drugoplanową. Ja oczywiście zawsze będę walczyć o malarstwo w sensie klasycznym, niekoniecznie w postaci płótna, ale na pewno w postaci płaszczyzny i formy. Jeżeli student ma zupełnie inny pomysł to proszę bardzo, tylko musi mieć to sens. Oczywiście będę bronić

zawsze malarstwa, ono było już tyle razy grzebane, ale trwa i będzie trwać zawsze.

- Reprezentuje pan postawę swojego profesora Kazimierza Ostrowskiego, czyli hołduje pan postawie wielkiej wolności i swobody?

- Oczywiście są studenci, akcjonery, robią różne rzeczy, nie preszkadzam im, ale dążę do tego aby mieli świadomość, co robią i po co to robią.

- A mają taką świadomość?

- Jeżeli tego nie widzę to staram się ich naprowadzić na właściwe tory, zawrócić i jeszcze raz zacząć od początku. To tak jak przy malarstwie tradycyjnym. Jeżeli przychodzi student na III roku i widzę wiele jego ułomności, to będę namawiać do spędzenia czasu z martwą naturą, a nie ucieczkę do przodu nie znając podstaw tematu.

- Powróćmy do malarstwa i ekspresji kreski którą pan się posługuje. Nie porusza pan i nie wchodzi w fundamentalne sprawy dla człowieka – śmierci. Kontestuje pan życie.

- W mojej twórczości właściwie to nie ma większego

znaczenia, poczucie czasu nie liczy się, jest nieważne, sytuacja może mieć miejsce i przed stu laty i może za sto

- Ona może być różna w danym momencie, to tak jak z łapaniem wiatru pod żaglami. Jeżeli to jest, to

dojść do końca. Coś niekontrolowanego może otworzyć nową drogę prawdy, o którą chodzi i może mnie zadowo-

wielkie subtelności, ale dążę do tej konkretnej wcześniej wymyślonej atmosfery, często to literatura czy historia podpowiada rozwiązania, ale powiedzmy wprowadzanie niepokoju musi być czytelne. Musi być to jednak sensowna całość, tak naprawdę często kreuje ją intuicja i wtedy uważam konstrukcję za zakończoną.

- Na zakończenie naszej rozmowy pytanie o plany?

- Teraz przygotowuję wystawę w Volkstheater Wiedeń, połączoną z pokazem malarskim podobnym do tego który robiłem w Teatrze Polskim w Warszawie, w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku czy w Tel-Awivie. Pokaz połączony będzie z poezją i muzyką. Ten duży projekt przygotowuję na koniec listopada a wcześniej będę obecny na uroczystości wręczenia nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego, z której jestem niezwykle dumny. To dla mnie wielkie wyróżnienie.

Fot. Erazm W. Felcyn



lat, a może dzisiaj. Nieważne, najistotniejsza jest atmosfera, klimat buduje moje wnętrze, sytuacja w jakiej się znajduję, ten moment jest ważny i decyduje o wszystkim.

- Czyli aktualna wrażliwość.

dokomponuję, zaczynam bawić się kolorem i formą. Musi być zdarzenie które pamiętam, lub które urodziło się w mojej głowie, nie mogę iść śladem badawczym czy naukowym, bo mogę nie

lić, często ratując sytuację bez wyjścia. Scenariusz musi być zlepkiem wydarzeń które miały już miejsce, ale dopuszczam wydarzenia które chciałbym aby miały miejsce. Oczywiście pojawiają się



Partner wydania



Pomorscy uczniowie dyskutowali o tajemnicach mózgu

„Mózg nieposkromiony. Dążenie człowieka do doskonałości” to hasło III Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej „Zdolni z Pomorza”, w której na Politechnice Gdańskiej wzięło udział ponad 300 uczniów z Pomorza.

Pomorska Uczniowska Konferencja Naukowa „Zdolni z Pomorza” odbyła się po raz trzeci. Jest to projekt adresowany do uczniów starszych klas szkół podstawowych (kl. 7-8), szkół ponadpodstawowych oraz ponadgimnazjalnych, którzy pobierają naukę na terenie województwa pomorskiego. Konferencja ma charakter interdyscyplinarny i umożliwia spojrzenie na temat w różnych ujęciach w ramach wybranych paneli dziedzinowych z biologii, chemii, fizyki, matematyki, informatyki i nauk humanistycznych/kompetencji społecznych.

- Temat III Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej „Zdolni z Pomorza”, która odbyła się na Politechnice Gdańskiej, „Mózg nieposkromiony. Dążenie człowieka do doskonałości” wybrali uczestnicy ubiegłorocznej konferencji - powiedziała **Zdzisława Woźniak-Lipińska**, pracownik Wydziału Wspomagania Edukacji i Promocji Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku. - Uczniowie chcieli się zająć jednym z najbardziej tajemniczych, niezbadanych organów, nie

tylko człowiek, ale również ssaków, czyli mózgiem. Organ ten skrywa wiele tajemnic i uczniowie chcieli rozwinąć fakty i mity dotyczące mózgu. W wykładzie inauguracyjnym doktor Dorota Myślińska z Uniwersytetu Gdańskiego w sposób przystępny powiedziała o faktach i mitach na temat mózgu.

W konferencji wzięło udział ponad 300 uczestników.

- Zdecydowałam się wziąć udział w konferencji ponieważ w tym roku biorę udział w olimpiadzie wiedzy o mózgu - powiedziała **Natasza Rozwadowska** z III Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni. - Miałam nadzieję, że ta konferencja pomoże mi się przygotować do olimpiady i rzeczywiście tak było. Tematy prelekcji są bardzo ciekawe i jest wiele informacji, których myślę, że nie doczytałabym z książek. Wybrałam panel biologiczny, ale zaczęłyśmy się moją nauczycielką zastanawiać nad zmianą i może podczas drugiej sesji posłuchać panelu matematycznego lub informatycznego. Wśród informacji, które były nowe były statystyki dotyczące użycia telefonu,

wplywu telefonu na naszą koncentrację i wpływu na budowę mózgu. Na przykład telefon powoduje zmniejszenie hipokampa przez co nasza pamięć jest mniej pojemna, słabiej się koncentrujemy

nia i prezentowania wykładów przed szerszym gronem oraz pomoże mi usprawnić umiejętność pisania referatów naukowych, które pisałyśmy również przygotowaliśmy do konferencji. Biorę udział

Ogólnokształcącego w Gdyni. - Szczególnie interesuje mnie jak działa mózg podczas snu. To był temat mojej prezentacji, która prezentowałam razem z koleżanką Zuzanną Karpowicz w panelu humani-

Podstawowej nr 4 w Rumi. - Tematyką mózgu interesowałam się wcześniej i informacja, że jest tematem konferencji wzbudziła moje duże zainteresowanie. Ciekawi mnie jak to jest, że tyle informacji jest w mózgu i jak one są przekazywane. Temat mojego referatu to "Matematyka nie jest dla dziewczyn?". Razem z koleżanką udowodniłyśmy, że tak nie jest. Panuje opinia, że chłopcy są lepsi w matematyce, a tak nie jest.

- W mózgu najbardziej interesuje mnie to, że jest taki tajemniczy, że jest jeszcze wiele do odkrycia jeśli chodzi o mózg - powiedziała **Maja Bareja**, uczennica klasy 6 w Szkole Podstawowej nr 4 w Rumi. - Temat naszego referatu wymyśliłyśmy razem z naszą nauczycielką, panią Anią Nowakowską. Porównałyśmy wyniki badań na świecie, w Polsce i w naszej szkole. Z badań przeprowadzonych w naszej szkole wynikało, że dziewczyny miały lepsze wyniki od chłopców i bardziej zastanawiały się na zadaniami od kolegów, którzy szybciej oddawali zadania.

Organizatorami wydarzenia byli: Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku, Politechnika Gdańska oraz Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego.

Tomasz Łunkiewicz



i gorzej uczymy.

Kilkudziesięciu uczniów wygłosiło prelekcje przed swoimi kolegami podczas sześciu paneli dziedzinowych.

- Bardzo interesuję się mózgiem i dlatego postanowiłam wziąć udział w konferencji - powiedziała **Agata Tyszka** z Katlickiego Liceum w Gdyni. - Kiedyś chciałam brać udział w konkursie "Brain bee" też związanym z mózgiem, a w przyszłości chciałabym zostać neurobiologiem. Wierzę, że dzięki konferencji zyskam umiejętność tworze-

w panelu biologicznym. Moja prezentacja dotyczy efektu placebo. Pokróćce wyjaśnię czym jest placebo, podam kilka przykładów jego zastosowania oraz wyjaśnię co wpływa na to, że może ono być skuteczne, chociaż jest substancją bierną farmakologicznie, która w niektórych wypadkach może działać.

- Ponieważ zawsze interesowałam się mózgiem, to jak działa zdecydowałam się wziąć udział w konferencji - powiedziała **Olivia Szargiej** z I Akademickiego Liceum

stycznym. Omawiamy w niej badania różnych naukowców na wpływ różnych ćwiczeń na mózg, jak on działa podczas snu, jak badacze badali mózg, co się z nim dzieło.

W historii konferencji zapisały się dwie uczennice z Szkoły Podstawowej nr 4 w Rumi, które zostały najmłodszymi prelegentkami w historii projektu.

- Udział w konferencji jest dla mnie sprawdzieniem moich możliwości - powiedziała **Aleksandra Grzechnik**, uczennica klasy 6 w Szkole

Z Wisły po Kryształową Kulę

W weekend 22-24 listopada w Wiśle odbędą się konkursy Pucharu Świata w skokach narciarskich inaugurujące sezon 2019/2020. Najlepsi skoczkowie już po raz 41. będą rywalizować o Kryształową Kulę. W sobotę rozegrany zostanie konkurs drużynowy (godz. 16.00), a w niedzielę indywidualny (11.30).



Po raz pierwszy o Puchar Świata w skokach narciarskich skoczkowie rywalizowali w sezonie 1979/80. Pierwszym zwycięzcą został Austriak Hubert Neuper, a reprezentant Polski Stanisław Bobak zajął 3. miejsce w klasyfikacji generalnej. Najwięcej zwycięstw w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata mają Matti Nykanen oraz Adam Małysz, którzy cztery razy zdobywali Kryształową Kulę. Małysz jako jedyny wygrywał klasyfikację generalną trzy razy z rzędu. Najwięcej konkursów w Pucharze Świata wygrał Gregor Schlierenzauer, który 53 stał na najwyższym stopniu podium. Adam Małysz wygrał 39 konkursów, a Kamil Stoch zwyciężał 33 razy.

W weekend 22-24 listopada w Wiśle zainaugurowany zostanie 41. sezon Pucharu

Świata w skokach narciarskich. Przed rokiem w klasyfikacji generalnej zwyciężył Ryoyu Kobayashi. Japończyk wygrał 13 konkursów i drugiego Stefana Krafta wyprzedził o ponad 700 punktów. Japończyk wygrał również Turniej Czterech Skoczni, Willingen Five, Raw Air oraz Planicę 7, zdobył tytuł mistrza świata w lotach narciarskich oraz brązowy medal mistrzostw świata w konkursie drużynowym.

W sezonie 2018/19 w klasyfikacji generalnej Kamil Stoch zajął trzecie miejsce, Piotr Żyła czwarte, a Dawid Kubacki piąte. Białoczerwoni zwyciężyli w Pucharze Narodów z dużą przewagą nad reprezentacjami Niemiec i Japonii.

Konkurs debiutów

W sezonie 2019/2020 trenerem polskich skoczków będzie Michał Dolezal. Były czeski skoczek narciarski zastąpił Stefana Horngachera. Austriak po zakończeniu sezonu 2018/2019 nie przedłużył kontraktu i zdecydował się prowadzić reprezentację Niemiec. Dolezal od 2016 roku był asystentem Horngachera w polskiej reprezentacji i odpowiadał przede wszystkim za sprzęt.

Na inauguracyjne zawody w Wiśle trener Michał Dolezal powołał 13 zawodników. Oprócz najlepszych zawodników - Kamila Stocha, Piotra Żyłę i Dawida Kubackiego, w kadrze jest dwóch debiutantów. Dla Kacpra Juroszki i Adama Niżnika będzie to pierwszy start w zawodach Pucharu Świata w skokach narciarskich.

Adam Niżnik zajął pierwsze miejsce, a drugi był Kacper Juroszek.

Skład reprezentacji Polski na konkursy Pucharu Świata w Wiśle

**Kamil Stoch
Piotr Żyła
Dawid Kubacki**

kurs drużynowy. "Białoczerwoni" wyprzedzili o ponad 11 punktów Niemców oraz o ponad 54 punkty reprezentację Austrii. W konkursie indywidualnym zwyciężył Jewgienij Klimow, który wyprzedził Stephana Leyhe oraz Ryoyu Kobayashi. Kamil Stoch zajął 4. miejsce, a do miejsca na podium zabrakło mu zaledwie 0.3 punktu. Na szóstym miej-

roku wygrała Norwegia przed Polską.

Puchar Świata Wisła 2019

W piątek (22 listopada) skoczkowie rozpoczną rywalizację na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle. Pierwszego dnia rozegrane zostaną kwalifikacje do niedzielnego konkursu indywidualnego. W sobotę odbędzie się konkurs drużynowy, natomiast w niedzielę odbędzie się pierwszy w sezonie konkurs indywidualny.

Program konkursów Pucharu Świata w Wiśle:

Piątek, 22.11.2019

12:00 - odprawa techniczna
16:30 - oficjalny trening
18:00 - kwalifikacje

Sobota, 23.11.2019

15:00 - seria próbna
16:00 - pierwsza seria konkursu drużynowego
17:00 - druga seria konkursu drużynowego

Niedziela, 24.11.2019

10:30 - seria próbna
11:30 - pierwsza seria konkursu indywidualnego
12:30 - druga seria konkursu indywidualnego

Sezon 2019/2020

Rywalizacja w Pucharze Świata w sezonie 2019/2020 potrwa cztery miesiące. W trakcie sezonu rozegranych zostanie 30 konkursów indywidualnych oraz 6 drużynowych. Ostatnie zawody rozegrane zostaną na Letalnicy w słoweńskiej Planicy w dniach 20-22 marca.

Tomasz Łunkiewicz



Kamil Stoch jako jedyny z Polaków wygrywał w konkursie indywidualnym w Wiśle

Obaj debiutanci to zawodnicy, którzy byli uczestnikami Narodowego Programu Rozwoju Skoków Narciarskich i Kombinacji Norweskiej - „LOTOS Szukamy Następców Mistrza”, który od 2004 roku z inicjatywy i przy wsparciu Polskiego Związku Narciarskiego prowadzi Grupa LOTOS. Od 2005 r. zawody z cyklu LOTOS Cup odbywają się na skoczniach w Zakopanem i Szczyrku. W LOTOS Cup 2019 w kategorii Junior B (17-18 lat)

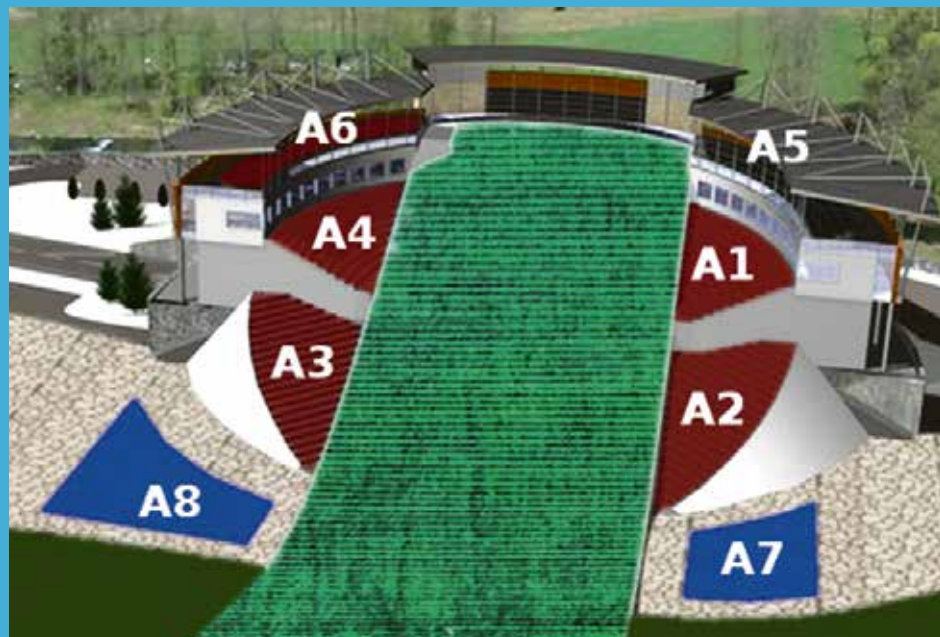
**Jakub Wolny
Stefan Hula
Maciej Kot
Aleksander Zniszczoł
Klemens Murańka
Andrzej Stękała
Tomasz Pilch
Paweł Wąsek
Kacper Juroszek
Adam Niżnik**

Tak było przed rokiem

Przed rokiem polscy skoczkowie wygrali w Wiśle kon-

scu uplasował się Piotr Żyła, Dawid Kubacki był 8., Jakub Wolny 23., a Maciej Kot 29.

Konkurs indywidualny Pucharu Świata w Wiśle odbędzie się po raz 9. Po raz pierwszy skoczkowie walczyli na skoczni im. Adama Małysza o punkty Pucharu Świata w 2013 roku. Zwyciężył wówczas Norweg Anders Bardal. Kamil Stoch jako jedyny wygrał dwa konkursy, oba w styczniu 2017 roku. Drużynowa rywalizacja odbędzie się po raz trzeci. W 2017



Bilety

kwalifikacje
Sektory A1, A2, A3, A4, A5, A6 (miejsca siedzące) 40 zł
Sektor A8 (miejsca stojące) 20 zł

konkurs drużynowy i indywidualny
Sektory A1, A2, A3, A4 (miejsca siedzące) 180 zł
Sektory A7 (miejsca siedzące) 120 zł
Sektory A8 (miejsca stojące) 60 zł

Skocznia im. Adama Małysza

Punkt konstrukcyjny (K): 120 m
Rozmiar skoczni (HS): 134 m
Długość rozbiegu: 88,2 m
Nachylenie rozbiegu: 35°
Nachylenie progu: 10,5°
Wysokość progu: 3 m
Nachylenie zeskoku: 34,8°
Rekord skoczni Stefan Kraft - 139 m, ustanowiony 8 stycznia 2013 roku

Relacje TV

Piątek - kwalifikacje do indywidualnego konkursu - TVP 1, TVP Sport oraz Eurosportu 1 - początek transmisji o godz. 17:50.
Sobota - konkurs drużynowy - od 15:05 w TVP Sport, w TVP 1 oraz na Eurosporcie 1 o 15:50.
Niedziela - konkurs indywidualny. Studio przed konkursem w TVP Sport oraz na Eurosporcie 1 o 10:45, TVP 1 o 11:15. Konkurs od 11:30

Skoki narciarskie pod barwami LOTOSU

Rozpoczyna się nowy sezon Pucharu Świata w skokach narciarskich. W Wiśle i całym kraju to niemal święto narodowe. Jest tak zawsze, kiedy nasi skoczkowie startują w zawodach, szczególnie na polskich skoczniach. Towarzyszą temu wielkie emocje i nadzieje na najwyższe stopnie podium. A nasi zawodnicy już niejednokrotnie pokazali, że warci są takiego zaangażowania kibiców. Od wielu lat wspiera ich Grupa LOTOS.

Występy polskich skoczków narciarskich emocjonują wszystkich Polaków. Ich sukcesy cieszą i rozślawiają biało-czerwone barwy na cały świat. Jesteśmy liczącą się siłą w tej dyscyplinie sportów zimowych, a nasi reprezentanci zdobywają naj-

Związkiem Narciarskim – jest Generalnym Sponsorem Reprezentacji Polski w skokach narciarskich, Generalnym Sponsorem Polskiego Narciarstwa oraz Sponsorem Głównym konkursów Pucharu Świata w Wiśle i Zakopanem. Czas ten zaowocował

kach narciarskich i kombinacji norweskiej. W jego ramach organizowane są zawody LOTOS Cup na skoczniach w Szczyrku i Zakopanem – co roku bierze w nich udział około 200 młodych zawodników i zawodniczek z kilkunastu polskich klubów. Po zakończeniu cyklu zawodów LOTOS Cup fundowane są stypendia i nagrody dla najlepszych młodych skoczków, a od sześciu lat także 12-miesięczne stypendia trenerskie.

Program „LOTOS Szukamy Następców Mistrza” to realne wsparcie dla młodych sportowców – nie każdą rodzinę bowiem stać na regularne treningi czy profesjonalny sprzęt. Jednak przede wszystkim jest to kuźnia młodych talentów, dzięki



której świat mógł się dowiedzieć o naszych wybitnych sportowcach. Wychowanekami programu Grupy LOTOS byli m.in. Kamil Stoch, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Jakub Wolny, Aleksander Zniszczoł, Jan Ziobro, Klemens Murańka i Krzysztof Biegun.

– Z Polskim Związkiem Narciarskim od początku współpracujemy na wielu płaszczyznach. Przez te wszystkie lata udało nam się stworzyć naprawdę unikatową relację partnerską i to cały czas procentuje. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że obecna kadra narodowa w większości składa się z wychowanków wspólnie stworzonego przez nas programu „Szukamy Następców Mistrza” – podkreśla Jarosław Wittstock, wiceprezes Grupy LOTOS. –

W przypadku skoczków narciarskich ważne są nie tylko ich sukcesy sportowe, ale również ich postawa. Pamiętamy, że dla wielu młodych Polaków są oni inspiracją i wzorem do naśladowania. Szacunek do ojczyzny, do naszych biało-czerwonych barw oraz to, co wielokrotnie podkreśla Kamil Stoch – że nie wstydy się swojej wiary. Takie wartości w LOTOSIE cenimy i takie chcemy wspierać.

Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, w tej długoletniej współpracy z LOTOSEM najwyżej ceni pewność i możliwość realizowania długofalowych projektów.

– Współpracujemy z LOTOSEM od ponad siedemnastu lat. Poznaliśmy się przez ten czas i mogą o tej współpracy wypowiedzieć się

w samych superlatywach. LOTOS zawsze był dobrym i pewnym partnerem. Zresztą mam nadzieję, że my jesteśmy takim samym. Były momenty, kiedy sukcesów było mniej. Nawet wtedy skoki budziły zainteresowanie, a koniec końców Polacy wracali na szczyt. We wszystkich tych chwilach LOTOS był z nami i bardzo sobie to cenimy. Stabilizacja w sporcie jest bardzo ważna, bo można cały czas iść w konkretnym kierunku. I mówię nie tylko o skokach, bo LOTOS to partner całego Polskiego Związku Narciarskiego – wyjaśnia Apoloniusz Tajner.

Fot. Grupa LOTOS

wyższe trofea podczas zawodów Pucharu Świata. Któż w Polsce nie słyszał o Kamili Stochu, Piotrze Żyle czy Dawidzie Kubackim.

Dobra forma i sukcesy jednak nie przychodzą same – kibice nie widzą codziennie, ciężkiej pracy naszych sportowców, trenerów i całej ekipy. A to właśnie dzięki mozolnym treningom, także talentowi i determinacji, nasi skoczkowie są w stanie sięgać po najwyższe laury. NAI nie bierze się znikąd – to hasło Grupy LOTOS oddaje całą prawdę o kulisach sukcesu. Cieszy też, że do osiągniętych wyników naszych skoczków przyczynił się również LOTOS.

LOTOS to marka, która dała polskim skoczkom zaufanie i pewność, że zawsze mogą liczyć na wsparcie i doping. Koncern już od 17 lat współpracuje z Polskim

m.in. 11 medalami olimpijskimi, 2 medalami z Mistrzostw Świata w Lotach Narciarskich, 7 Kryształowymi Kulami za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w Skokach Narciarskich i Biegach Narciarskich, 17 krążkami z Mistrzostw Świata Seniorów w Narciarstwie Klasycznym czy 17 medalami Mistrzostw Świata Juniorów w Narciarstwie Klasycznym.

Ważną inicjatywą, która narodziła się w okresie współpracy Grupy LOTOS z PZN, jest Narodowy Program Rozwoju Skoków Narciarskich i Kombinacji Norweskiej „LOTOS Szukamy Następców Mistrza”. Zapoczątkowany w 2004 r. program jest największym przedsięwzięciem polskiego narciarstwa kierowanym do młodych sportowców, którzy marzą o sukcesach w sko-





Sport szkolny z Energą

Szkoła Gortata ze złotymi medalami w tenisie stołowym

15 listopada Centrum Szkolenia Polskiego Związku Tenisa Stołowego im. Andrzeja Grubby gościło uczestników drużynowego turnieju tenisa stołowego Licealiady o Mistrzostwo Gdańska. Wśród dziewcząt i chłopców złote medale zdobyli uczniowie Szkoły Mistrzostwa Sportowego Liceum Ogólnokształcące Marcina Gortata.



Rozgrywki tenisa stołowego wchodziły w skład całorocznej rywalizacji szkół Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Na starcie turnieju stanęło 16 drużyn żeńskich oraz 19 męskich reprezentacji.

W pierwszej fazie zespoły zostały podzielone na grupy, aby podczas tej rywalizacji w pojedynkach „każdy z każdym” wyłonić najlepsze drużyny. W drugim etapie zespoły szkolne tworzące pary ćwierćfinałowe miały zagrać o wejście do finałowej „czwórki” turnieju. Wśród dziewcząt ta sztuka udało się następującym reprezentacjom: II LO, III LO, XIV LO, SMS Marcina Gortata.

U chłopców, do finałowej rozgrywki awansowali uczniowie Szkoły Mistrzostwa Sportowego Liceum Ogólnokształcące Marcina Gortata, II Liceum Ogólnokształcące, Zespołu Szkół Energetycznych, oraz Szkoły Okrętowej i Technicznej „Conradinum”.

W dalszym etapie drużyny zagrały pojedynki półfinałowe pozwalające zwycięzcom powalczyć o złote medale Mistrzostw Gdańska. Bezkonkurencyjne w swoich kategoriach okazały się obie reprezentacje Szkoły Mistrzostwa Sportowego Liceum Ogólnokształcące Marcina Gortata. Najpierw dziewczę-

ta tej szkoły w finale ograły II Liceum Ogólnokształcące, a chwile później męska reprezentacja, w walce o złoto nie dała szans swoim rywalom, którzy również reprezentowali II LO. Brązowe medale w kategorii dziewcząt wywalczyły uczennice XIV Liceum Ogólnokształcące. W kategorii chłopców na najniższym stopniu podium znaleźli się reprezentanci Zespołu Szkół Energetycznych.

Po zakończonej rywalizacji na finalistów oczekiwały nagrody. Przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego uhonorował czołowe czwórki pucharami, medalami i pamiątko-

wymi dyplomami.

W piątek, 22 listopada, w Centrum Szkolenia Polskiego Związku Tenisa Stołowego im. Andrzeja Grubby rozegrane zostaną Mistrzostwa Gdańska w kategorii Igrzysk Dzieci i Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Klasyfikacja dziewcząt

1. Szkoła Mistrzostwa Sportowego Liceum Ogólnokształcące Marcina Gortata
2. II Liceum Ogólnokształcące
3. XIV Liceum Ogólnokształcące
4. III Liceum Ogólnokształcące
- 5-8: XXI Liceum Ogólnokształcące, XV Liceum Ogól-

nokształcące, XIX Liceum Ogólnokształcące, XX Liceum Ogólnokształcące 9-12. Zespół Szkół Łączności, V Liceum Ogólnokształcące, IX LO, Zespół Szkół Krowania Wizerunku 13-16. XXIII XV Liceum Ogólnokształcące, Szkoły Ekonomiczno-Handlowe, Zespół Szkół Morskich, IV XV Liceum Ogólnokształcące

Klasyfikacja chłopców

1. Szkoła Mistrzostwa Sportowego Liceum Ogólnokształcące Marcina Gortata
2. II Liceum Ogólnokształcące
3. Zespół Szkół Energetycznych
4. SOIT Conradinum

5-8. XXVI Liceum Ogólnokształcące, III Liceum Ogólnokształcące, Gdańskie liceum Ogólnokształcące, XIV Liceum Ogólnokształcące.

9-19. Gdańskie Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Krowania Wizerunku, Szkoły Ekonomiczno-Handlowe, XIX Liceum Ogólnokształcące, XXIII Liceum Ogólnokształcące, IX Liceum Ogólnokształcące, V Liceum Ogólnokształcące, XV Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Samochodowych, Zespół Szkół Morskich, Zespół Szkół Łączności

TŁ

fot. Wojciech Czubaszek

Lekkoatleci z GZSiSS

Na treningach z dużym zaangażowaniem trenują członkowie sekcji lekkoatletyki Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego.

Grupy lekkoatletyczne wchodzące w skład sekcji skupiają zarówno dziewczęta jak i chłopców. Trenerzy prowadzący zajęcia oczekują na zawodników w następujących gdańskich obiektach: Szkoła Podstawowa nr 80 - trener Krzysztof Krystecki, Szkoła Podstawowa nr 27 - trener Adrian Czwojda, Szkoła Podstawowa nr 8 - trener Krzysztof Skalski, Państwowe Szkoły Budownictwa oraz Gdański Stadion Lekkoatletyczny - trener Darek Adamczyk.



We wrześniu i październiku reprezentanci sekcji startowali w serii biegów przełajowych. Niebawem sekcję czekają sprawdziany motoryczne. Młodzi lekkoatleci z niecierpliwością czekają na Halowe Mistrzostwa Gdańska Szkół Podstawowych, które odbędą się 30 listopada na hali AW-FiS w Gdańsku.

Pełna oferta zajęć sekcji lekkoatletyki znajduje się pod adresem: <https://www.gokf.gda.pl/Home/Oferata>

Tomasz Łunkiewicz
fot. Wojciech Czubaszek